Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Dziś 6 stron

Cena 15 zł

Nr 77 — Warszawa, 6 września 1948 r. — Rok IV

Budapeszt - Warszawa w tenisie 4:2

Składy piłkarzy przeciw Węgrom ustalone

DWA ZWYCIĘSTWA SIATKARZY W SOFII

SOFIA, 5.9 (Tel. wł.)

Po przeszło 50 godzinnej b. ciężkiej podróży w sobotę nad ranem przybyła do Sofii polska ekspedycja na Igrzyska Bałkańsko - środkowoeuropejskie w piłce siatkowej. Drużyny nasze zostały serdecznie przyjęte.

Dzień poprzedzający rozgrywki został wykorzystany na trening oraz wizytę u Posła Rzeczypospolitej Polskiej w Sofii.

Turniej otwarty przez gen. Stoiczewa rozpoczął się w niedzielę przy udziale 7 państw, a to: Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Węgier i Triestu, który zgłosił tylko drużynę męską. Ekipa Albanii do tej pory jeszcze nie przybyła.

Na pierwszy ogień rozgrywek poszły spotkania obydwu drużyn Polski przeciwko bułgarskim.

Spotkanie kobiece rozgrywane systemem trójsetowym zakończyło się po nieciekawej grze zwycięstwem Polek w stosunku 2:1, stosunek punktów w setach: 3:15, 15:2, 15:5.

Po pierwszym secie oddanym, dzięki wyjątkowo nerwowej grze, zawodniczki nasze w dalszych setach opanowały się całkowicie i wygrały pewnie, górując conajmniej o klasę nad przeciwniczkami.

O wiele więcej emocji przyniosło zebranej w liczbie około 3.000 osób, publiczności spotkanie drużyn męskich, rozegrane w południe przy szalonym upale. Po dwu godzinnej grze wygraliśmy i w tym wypadku w stosunku 3:2 (10:15, 15:11, 12:15, 16:14, 16:14). Jak wskazują cyfry w setach walka była niesłychanie zażarta i Bułgarzy omal nie sprawili niespodzianki w turnieju, prowadząc w piątym secie 10:3. W pozostałym spotkaniu niedzielnym męski mistrz zeszłorocznej Bałkaniady — Jugosławia — bez wysiłku pokonała Triest 3:0.

W poniedziałek obie nasze drużyny grają z Jugosławią. We wtorek z Czechosłowacją a w środę z Węgrami.

19. IX
Szwecja - Polska w wioślarstwie

BYDGOSZCZ. 5.9. (Tel. wł.) Na torze regatowym w Łęgnowie pod Bydgoszczą rozegrane zostanie 19 września spotkanie wioślarskie Szwecja — Polska. Początkowo projektowano rozegranie meczu we Wrocławiu, jednakże z uwagi na trudności techniczne — PZTW postanowił przeprowadzić spotkanie na znanym torze w Łęgnowie.

Szwedzi zgłosili już swą drużynę, która w liczbie 30 osób 15 przybędzie do Polski. W meczu tym rozegranych zostanie 6 biegów, a mianowicie: czwórki ze sternikiem, w których ze strony Polski proponuje się osadę BTW, czwórki lekkie TW Płock, dwójki bez sternika ZZK, jedynki AZS Kraków (Verey), dwójki podwójne AZS Kraków, ósemki BTW.

PZTW czyni usilne starania o uzyskanie odpowiedniej pomocy, celem sprężystego zorganizowania tej imprezy.



Trzynastoletnia Dobranowska, która już dzisiaj znajduje się w czołówce pływaczek polskich w stylu klasycznym
Foto Fronckowiak

W najbliższą niedzielę, tj. dnia 12.9.48 odbędą się w Warszawie na pływalni Legii zawody pływackie zamknięcia sezonu. Dochód z tych zawodów przeznaczony jest na Fundusz Odbudowy Stolicy.

USA gromi Australię

NOWY JORK, 5.9. (Obsł. wł.) — Pierwszy dzień finałowego meczu tenisowego o Puchar Davisa zakończył się wielkim sukcesem Stanów Zjednoczonych, które prowadzą z Australią 2:0 i mają niemal zapewnione zwycięstwo. W pierwszym meczu Parker - Pafkowski pokonał Sidwella (Australia) 6:4, 6:4, 6:4. W drugim spotkaniu Schroeder (USA) wygrał z Quistem (Austr.) 6:3, 4:6, 6:0, 6:0.

Następny numer Przeglądu Sportowego ukaże się w piątek 10 b.m.



Skromny schwytał już piłkę, a Kaliciński napróżno chciał mu ją wytrącić. Bramkarza Legii asekuruje Serafin
Foto Franckowiak

Mistrzostwa pływackie ZSRR

MOSKWA. W ramach mistrzostw pływackich Związku Radzieckiego sztafeta 4×200 m st. dowolnym panów w składzie Drapij, Gladilin, Mieszkow i Uszarow ustaliła nowy rekord Związku Radzieckiego wynikiem 9:14,6. Uzyskany czas jest o 5,4 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu na tym dystansie. W ramach tej sztafety płynący na drugiej zmianie rekordzista świata Mieszkow przepłynął swoją zmianę — 200 m — w doskonałym czasie 2:14,7 min.

Niezwykle emocjonujący przebieg miał wyścig na 100 m st. klas., w którym spotkali się dwaj czołowi pływacy ZSRR, rekordziści Świata: Bojczenko i Mieszkow. Wyścig zakończył się zwycięstwem Bojczenki, który przebył dystans w 1:08,0 min., wyprzedzając Mieszkowa o 1,5 sek.

W wyścigu kobiet na dystansie 100 m st. dow. zwyciężyła zeszłoroczna mistrzyni Związku Radzieckiego, Koczetkowa, w czasie 1:12,7 min. W wyścigu na 100 m st. klas. kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Połygałowa w czasie 1:28,6 min.

Wycofuje się... List Wajsówny do P.Z.L.A.

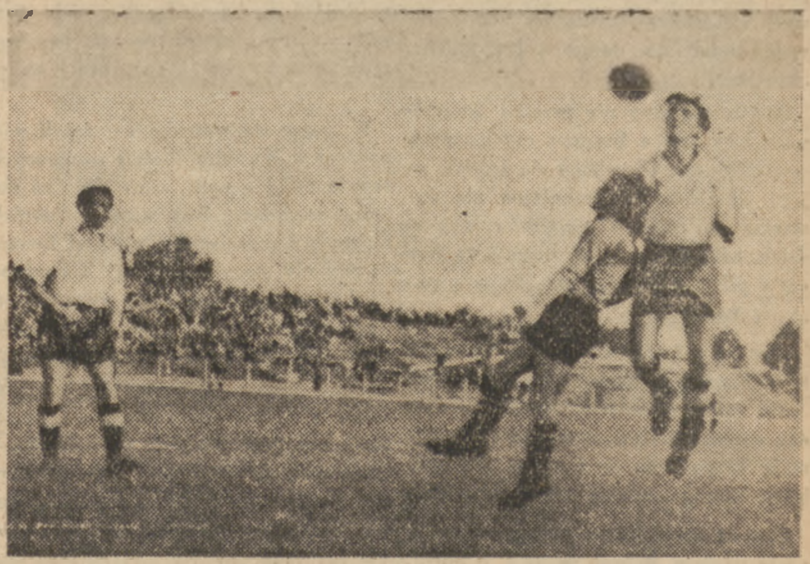
TRZYKROTNA reprezentantka Polski na Igrzyskach Olimpijskich, Jadwiga Wajsówna nadesłała do PZLA list, zawiadamiający o definitywnym zakończeniu kariery sportowej. Wajsówna nie chce już startować na Igrzyskach Bałkańskich.

Przyczyną wycofania się mają być, jak mówią wtajemniczeni, ataki niektórych dzienników pod adresem olimpijki.

Przypuszczamy, że Wajsówna, która tylokrotnie dała dowody ofiarności, zrewiduje swą decyzję, co będzie najlepszą odpowiedzią na niesłuszne ataki.

Norwegia zwycięża Finlandię 2:0

OSLO, 5.9 (Obsł. wł.). Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Norwegia — Finlandia zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Norwegów 2:0.



Nowak zdecydował się na walkę o piłkę i wygrywa pojedynek główkowy z pomocnikiem Legii. Szkoda, że krakowianin pokazał tylko kilka zagrań, a prawie cały mecz statystował na boisku
Foto Franckowiak

Węgrzy mobilizują siły na mecz piłkarski z Polską

WĘGIERSKI Związek Piłki Nożnej podał już do prasy nazwiska graczy, wchodzących w rachubę przy ustalaniu reprezentacji na mecz z Polską:

Bramkarze: Henni (FTC), Toth György (Kispest).
Obrońcy: Rudas (FTC), Kovacs II (MTK), Balogh II (Ujpest).
Pomocnicy: Kispeter (FTC), Bozsik (Kispest), Börzsei (MTK), Zakarias (Mateosz), Nagymarosi (Ujpest), Horvath (Ujpest).
Prawe skrzydło: Egresi (Ujpest).
Prawy łącznik: Kocsis (FTC), Hidegkuti (MTK) Szusza (Ujpest).
Lewy łącznik: Puskas (Kispest).
Lewe skrzydło: Horvath (MTK).

Węgrzy mają kłopot z obsadzeniem pozycji lewego obrońcy i środka napadu. Prawdopodobnie zdecydują się na Kovacsa, jako lewego beka lub Kispetera, który jest doskonale zgrany z Rudasem. Sprawa środkowego jest trudniejsza do rozwiązania i na pozycję tę lansują Hidegkutiego, ale niewykluczony jest młody Kocsis. Z wymienionych graczy Henni, Rudas, Kispeter, Bozsik, Börzsei, Egresi, Kocsis i Puskas wydają się mieć zapewnione miejsce w reprezentacji.

Francja-Czechosłowacja 91:77
Cevona wygrywa 1500 m.

PARYŻ, 5. 9. (Tel. wł.) Międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Francja — Czechosłowacja zakończyło się zwycięstwem Francuzów 91:77. Lekkoatleci czescy uzyskali cały szereg ładnych sukcesów, musieli jednak uznać wyższość wyrównanego zespołu francuskiego. Doskonale wypadł Zatopek, który wygrał bieg na 5.000 m, dystansując najbliższego rywala o 250 m.

Wyniki: 100 m — Valmy (Fr) — 10,7; 800 m — 1) Hansenne (Fr) — 1:53,3; 110 m pł. 1) Marie (Fr) —14,8. Oszczep: Kiesewetter (CSR) 60,90. Sztafeta 4×100 m 1) Francja — 43,3. 1.500 m 1) Cevona (CSR) 3:54,7. 400 m 1) Lunis (Fr) — 50,4. Wzwyż — 1) Tonko (CSR) 190. 400 m pł. 1) Arifon (Fr) 53,2. Tyczka — 1) Siłłon (Fr) 3,80 Kula — 1) Kalina (CSR) 14,56. 200 m Valmy (Fr) 22,3. 5.000 m — 1) Zatopek (CSR) 14:28,3. W dal — 1) Fikejz (CSR) 7,14. Dysk — 1) Knotek (CSR) 45,21. Sztafeta 100×200×300×400 m— 1) Francja 1:59,4.

Levsky o krok od mistrzostwa

SOFIA, 5.9. (Tel. wł.) — W Sofii odbył się finałowy mecz o mistrzostwo Bułgarii między drużynami Levsky a CDW, który zakończył się zwycięstwem pierwszej drużyny w stosunku 2:1 (0:0). O tytule mistrzowskim zadecyduje drugie spotkanie między tymi drużynami.

Wspaniały finisz radzieckiej Ligi

Rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie Związku Radzieckiego dawno już nie miały tak emocjonującego przebiegu, jak obecnie. Przed tygodniem jeszcze donosiliśmy o prowadzeniu tabeli przez Spartak. Nim doszło to do wiadomości naszych Czytelników, Spartaka zluzował CDKA, by z kolei odstąpić miejsce lidera moskiewskiemu Dynamo.

O tak dramatycznym epilogu zadecydował mecz Dynamo — Spartak, który, ku rozczarowaniu wielkiej ilości zwolenników Spartaka, zakończył się druzgocącym zwycięstwem Dynamowców w stosunku 5:1. Świadkiem triumfu niebieskich koszul było 80.000 widzów.

W tej chwili więc na czele Ligi znajduje się Dynamo—Moskwa, które w 22 grach osiągnęło 34 punkty. Na drugim miejscu jest CDKA, które z identycznej ilości gier wyciągnęło 33 p. Trzecie miejsce zajmuje Spartak na 22 gier — 31 pkt.

„NAPRZÓD" (LIPINY) — „LEGIA" (KROSNO) 4:0 (2:0)

LIPINY. — W spotkaniu piłkarskim o wejście do Ligi „Naprzód" (Lipiny) pokonał „Legię" z Krosna w stosunku 4:0 (2:0), zdobywając wszystkie 4 bramki przez Pieca.



Bełdowski i Katona po meczu zakończonym zwycięstwem Węgra. Polak wygrał dwa pierwsze sety, ale w późniejszej fazie gry wykazał braki kondycyjne i uległ Węgrowi zdecydowanie.
Foto Franckowiak

Dwie armie piłkarskie na 19 bm

zmobilizował kapitan sportowy PZPN

KATOWICE, 5.9 (Tel. wł.). Kapitan sportowy PZPN p. Alfus wyznaczył już dwie drużyny, które wystąpić mają 19 bm. w Warszawie i Budapeszcie przeciw pierwszej i drugiej reprezentacji Węgier.

Skład na Warszawę ma następujący wygląd: *Janik, Janduda, Barwiński, Waśko, Parpan, Gajdzik, Przecherka, Gracz, Kohut, Cieślik, Kubicki.*

W rezerwie: Skromny, Motyka (Rymer), Szczurek, Czapczyk i Górski.

Do stolicy Węgier wyjechać mają: *Wyrobek, Gędłek, Flanek, Suszczyk, Bartyla, Miller (PTC), Hogendorf, Krasówka (Szombierki), Gruner, Łącz, Wiśniewski.*

Rezerwowi: *Jakubik, Glimas, Jóźwiak, Aniola.*

★

Tyle nasz korespondent z Katowic. Ze swej strony dodać możemy, że nie zaskoczył nas skład warszawski. Należało się liczyć, że p. Alfus z natury ostrożny i nie ryzykujący, pozostanie przy tym co ma, nie zdobędzie się na jakiś rewelacyjny krok. „Sensacją" jest conajwyżej Kohut, który obejmuje kierownictwo napadu, po niefortunnej próbie w Kopenhadze.

Wiemy, że istnieje wielu zwolenników wystawienia Kohuta. Wychodzą oni z logicznego, jak by się zdawało, założenia, że z chwilą gdy figuruje na pierwszym miejscu listy strzelców ligowych jest rzeczą słuszną, by sztuki swej wypróbował do tarczy z herbem św. Szczepana.

Nie mielibyśmy nic przeciw Kohutowi, gdyby szło o Bułgarię czy może nawet Rumunię. Obawiamy się jednak, że jego kwalifikacje techniczne nie wystarczą na dobrych techników węgierskich, którym nie łatwo uciec i to jeszcze z piłką, nad którą nie zawsze panuje się należycie.

Dlatego też nie widzimy ani teraz ani w najbliższej przyszłości innego rozwiązania, jak przesunięcie Cieślika na środek napadu. Dziwnym trafem i Węgrzy mają kłopoty ze środkowym napastnikiem, którego szukają wśród łączników.

Zmiana nastąpiła na lewym skrzydle, gdzie miejsce Bobuli zajmuje Kubicki. Czy spełni oczekiwania? Trudno przewidzieć, ale był czas najwyższy by go wypróbować, tym bardziej, że Kubicki lubi często cofać się do tyłu, a w meczu z Węgrami będzie to potrzebne.

Bez zmiany pozostały tyły. Spodziewamy się, że Janik wcześniej rozgrzeje się i nie straci w pierwszych minutach równowagi, jak było to z Jugosławią. Skromny zwolna też przychodzi do siebie. Na temat obrony wypisaliśmy już sporo wierszy.

Jest rzeczą niemal tragiczną, że mając do dyspozycji czterech dobrych środkowych pomocników (Parpan, Szczurek, Bartyla, Tarka) graczy, jak się zdaje, o pewnej klasie, kapitan sportowy nie umie inaczej ich wyzyskać jak tylko w charakterze przesunięcia dwóch do rezerwy.

Gdy chodzi o drużynę B, to w zasadzie nie można mieć większych zastrzeżeń. Być może, że w okręgach, gdzie znają swoich graczy, będą mieli taką czy inną pretensję, ale należy pamiętać, że zespół B powinien być ustawiony pod aspektem możliwości wyzyskania zawodników jego już w najbliższym czasie w reprezentacji pierwszej.

Linii tej trzymał się kapitan sportowy przy obsadzie bramki, obrony i pomocy. W napadzie nie wytrzymał i skręcił znów na manowce.

Pozwolimy sobie uprzejmie zapytać, czego spodziewa się p. Kapitan po Hogendorfie? Czy przewiduje w najbliższym czasie występ jego w pierwszej reprezentacji? Zdaje się, że sam by się z tego uśmiał, tak jak śmieją się z takiej „możliwości" w Łodzi.

Na Wiśniewskiego można by się pisać, gdyby nie próba warszawska z Jugosłowiańskimi Związkami Zawodowymi. O ile nas pamięć nie myli, kapitan PZPN był wówczas również na meczu i miał okazję przekonać się naocznie, że skrzydłowy Polonii bytomskiej nie dojrzał jeszcze do reprezentacji. Czyżby istniały jakieś konkretne dane, że na gorącym terenie budapesztańskim spisze się lepiej.

Czy nie było by słuszniej dać raczej okazję dwu innym skrzydłowym w miejsce Hogendorfa i Wiśniewskiego.

Teoria o konieczności oparcia się o szkielet starszych graczy jest, gdy chodzi o skrzydło, nieistotnia. Pan Alfus rozumie to chyba równie dobrze jak my, dlatego też nie wątpimy, że zastanowiwszy się w atmosferze poza-łódzkiej dojdzie do identycznego wniosku.

Nowe Władze P. Zw. Narciarskiego

KRAKÓW, 5.9 (Tel. wł.). W Zakopanem obradował w sobotę i niedzielę pod przewodnictwem Min. Wolskiego Walny Zjazd Delegatów PZN, na który nie przybyli jednak przedstawiciele Związków Zawodowych. Wybrano nowe władze w składzie następującym: Prezes min. Wolski, wice-prezesi: dr. Boniecki, dr. Załuski, Boski, Sekretarz inż. Gołogórski, skarbnik Kozień, Członkowie Prezydium: pos. Reczek, pos. Arczyński, dr. Milata, Zbigniew Płenka, kpt. sportowy Bujak, Członkowie Zarządu: Ignacy Bujak, Bukowiecki, Ciaputa, Gierhardt, Romański, Tafter, Witeszczak, Wyrobek (Wszyscy urzędujący prezesi Okręgowych Związków Narciarskich).

Dzień lokalnych pojedynków

W czwartek walczymy o punkty

Już w czwartek ligowcy staną do nowych walk, tym gorętszych i zażartszych, że będą to derby lokalne połączone z ostrą walką o cenne punkty. Teraz nie czas już na lekceważenie jakiegoś spotkania, liczy się nie tylko punkty, ale każdą straconą czy zdobytą bramkę. Wydaje się, że o spadku będzie w wielu wypadkach decydował właśnie stosunek bramkowy.

Siedem par i siedem zagadek. Derby lokalne są zawsze bardzo trudne do odgadnięcia, tym bardziej, iż forma naszych ligowców jest w dalszym ciągu kameleonowa.

Cracovia przechodzi spadek, a tu jak na złość trzeba będzie walczyć z desperacko broniącą się Tarnovią. Tarnowianie rozgromili u siebie Rymera, na boisku krakowskim będą się starać choćby o remis, no lecz w granicach ich dzisiejszych możliwości.

Wisła spotka się z Garbarnią i nie sądzimy, aby mogła stracić choć jeden punkt. Garbarnia słynie jednak ze swej nierównej formy i jeśli przypadkiem czwartek będzie jej dniem, to kto wie, czy wiślacy nie stracą jednego punktu.

W Warszawie po raz setny chyba zmierzą się Polonia z Legią. Legia nie zaimponowała w swym ostatnim meczu, ale „wyczyszczona" i odmłodzona Polonia nie zdoła chyba utargować choćby jednego punktu. Bez względu na rezultat Stadion W. P. zapełni się na pewno po brzegi.

Warta zmierzy się z ZZK. Obaj konkurenci zajmują w tabeli sąsiednie miejsca i sukces oznaczać będzie zupełne niemal wydostanie się z grupy zagrożonych spadkiem. Nie przypuszczamy jednak, aby któraś z drużyn zdobyła oba punkty i typujemy raczej remis.

ŁKS stanie do walki z Widzewem. — Outsiderzy ligowi zaczynają coraz częściej płatać niespodzianki swym możniejszym kolegom. Kto wie, czy ŁKS nie straci przypadkiem jednego punktu, jednak wydaje się nam, że piłkarze ŁKS zechcą wykorzystać mecz z Widzewem w 100 procentach i przyłożą się do uzyskania zwycięstwa.

Mecz Ruch — AKS wywoła na Śląsku wielkie zaciekawienie. W I-ej rundzie rozgrywek Chorzowianie wygrali 2:0.— Tym razem mają nie mniejsze szanse na zwycięstwo, a że w perspektywie jest jeszcze objęcie pierwszego miejsca w tabeli, należy więc sądzić, że Ruch nie zrezygnuje z utraty choćby jednego punktu.

W ostatnim meczu Rymer spotka się z Polonią Bytom. Będzie to typowa walka dwu outsiderów o punkty. Polonia przegrała nawet z Widzewem. Rymer jest na własnym boisku zespołem groźnym, jemu też dajemy większe szanse zwycięstwa.

Nadwagi, niedowagi, walkowery

na meczu Legia — Zjednoczenie

BYDGOSZCZ, 5. 9. (Tel. wł.) O drużynowe mistrzostwo Pomorza w boksie spotkały się w sobotę w Bydgoszczy dwie drużyny pretendujące do tytułu mistrza: Legia z Chełmży i Zjednoczenie. Nadwaga dwu bokserów drużyny gości i niedowaga jednego z nich sprawiły, że mecz przed rozpoczęciem wygrany został przez gospodarzy w. o. 16:0.

W meczu towarzyskim zwyciężyli gospodarze w stosunku 10:6, a rozegranych zostało tylko 6 walk, które stały na dobrym poziomie. Reprezentant Cebulak nie znalazł przeciwnika, a ciężki Lewandowski nie stanął w ringu. Z drużyny Zjednoczenia dobrą formę wykazał Jóźwiak. Kruża walczył tylko jedną rundę.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu Legia). Musza: Sylwester w walce z dobrze usposobionym Jóźwiakiem nie dużo miał do powiedzenia.— Bydgoszczanin wychodził zwycięsko ze wszystkich pojedynków, a jego haki czyniły widoczne wrażenie. Zwycięża pewnie Jóźwiak.

Szałkowski w koguciej rozpoczyna od ostrych ataków i trafia kilkakrotnie celnie Kowalewskiego. Zawodnik Zjednoczenia po jednym z ciosów został kontuzjowany w brew i w czasie przerwy poddaje się.

W piórkowej Serocki jest zupełnie surowym przeciwnikiem, niemniej udaje się mu trafić kilka razy Krużę. Ten rewanżuje się w zwarciach i ładuje całe serie i sędzia ringowy pod koniec pierwszego starcia przerywa walkę. Kruża zwycięża przez t. k. o.

Ładną walkę stoczyli w lekkiej Nitzler z Baranowskim. Zawodnik Legii walczy z odwrotnej pozycji. Po pierwszej wyrównanej rundzie uzyskuje miejscowy lekką przewagę, którą utrzymuje do końca i wygrywa na punkty.

Walka Dormowicza z Wiklińskim w półśredniej należała również do dobrych. Wikliński swą lewą punktuje błyskawicznie, a po jednym z ciosów Dormowicz siada do „8" na deskach. Wikliński przeważa przez pierwsze dwie rundy wyraźnie, w trzeciej słabnie i inicjatywę przejmuje Dormowicz. Zwycięża Wikliński.

Paulińskі w średniej musiał się dobrze napracować z twardym Somowskim, z którym wygrał na punkty. Po tej walce przy stanie 8:4 kończy się właściwy mecz. Cebulak staje w ringu sam i widownia zaczyna słusznie protestować i gwizdać. W ciężkiej punkty w. o. dla Zjednoczenia zdobywa Jabłoński.

W ringu sędziował p. Lewicki.

TENIS W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ, 5.9 (Tel. wł.). W czasie 9 — 12 września rozegrane zostaną na kortach ZS Gwardia w Bydgoszczy Międzynarodowe Mistrzostwa tenisowe z udziałem Węgrów. Z naszej strony udział zgłosili: Skonecki, Bełdowski, Bratek, Piątek, Ks. Tłoczyński i Jadwiga Jędrzejowska.

ZE STOŁECZNEGO PŁYWACTWA

Warszawski Okręgowy Związek Pływacki zawiesił na swym ostatnim posiedzeniu Klub Sportowy Elektryczność za absencję 11-tu pływaków tego klubu w międzymiastowym meczu pływackim Warszawa — Gliwice. Zawieszenie obowiązuje od dnia 15 września.

Elektryczność wciąż na czele

Do tytułu mistrza brak 2 punkty

WROCŁAW, 5.9 (Tel. wł.). Druga runda mistrzostw Polski w piłce wodnej rozpoczęła się meczem kandydatów na mistrza: stołecznej Elektryczności i bytomskiej Polonii. Spotkanie przyniosło zwycięstwo zespołowi warszawskiemu w stosunku 3:1 (1:0). Elektryczność była drużyną bardziej bojową i posiadała pływaków o szybkim starcie. Do zwycięstwa przyczynił się poza tym Gumkowski który zdobył dwie efektowne bramki. Prowadzenie dla warszawian uzyskał w I połowie Karpiński. Wyrównał po przerwie Zemyr. Powtórne prowadzenie dla warszawian i trzecią bramkę zdobył Gumkowski.

KSZO pokonało Cracovię 1:0 (1:0). Ostrowiacy byli zespołem dużo lepszym, ale zaprzepaścili wiele dogodnych sytuacji. Jedyną bramkę zdobył Maciejewski.

Pogoń — AZS 6:1 (2:0). Wrocławianie tylko w pierwszym okresie potrafili stawić opór lepszemu pod każdym względem przeciwnikowi. Bramki dla Pogoni zdobyli: Sędziolorz 3, Procel 2, Szczepański 1. Dla AZS: Kopral.

Drugi dzień rozgrywek obfitował w dwie niespodzianki, które przyczyniły się do zdobycia tytułu mistrza przez zespół Elektryczności. Pierwszą niespodzianką było zwycięstwo Pogoni nad zeszłorocznym mistrzem Polski — Polonią 2:1 (1:0). Drugą niespodzianką był remis Pogoni z KSZO 2:2 (0:1). Elektryczność natomiast swe spotkania wygrała i usadowiła się bezapelacyjnie na czele. Warszawianom pozostały dwa mecze: z Pogonią i AZS. Dwa punkty z tych spotkań wystarczą Elektryczności do zdobycia tytułu.

Wyniki II dnia: **Pogoń (Kat.) — Polonia (Byt.) 2:1 (1:0).** Bramki dla zwycięzców zdobyli: Procel i Kałuża, dla pokonanych: Kowalski.

AZS — Cracovia 0:0. W meczu o utrzymanie się w lidze gospodarze, będąc zespołem lepszym, zdołali zaledwie zremisować.

Elektryczność — KSZO 5:3 (2:1). Zasłużone zwycięstwo mistrza Warszawy, dla którego bramki zdobyli: Karpiński 3, Gumkowski i Zguda po 1. Dla pokonanych: Kierys 2 i Bul 1.

Pogoń — KSZO 2:2 (0:1). Bramki dla KSZO uzyskali: Maciejewski i Klerysz, dla Pogoni: Kałuża i Sędziolorz.

Elektryczność — Cracovia 4:2 (2:1). Bramki dla Elektryczności: Karpiński 3, Gumkowski 1, dla pokonanych: Jampol 2.

Polonia — AZS 5:0 (5:0).

Po drugim dniu prowadzi Elektryczność 16 pkt. przed Pogonią — 12 pkt., Polonią — 10 pkt., KSZO — 5 pkt., AZS — 3 punkty, Cracovią — 2 pkt.

Młodzież Warty pokonana

Liedtkie remisuje z Kasperczakiem

POZNAŃ, 5.9 (Tel. wł.). *ZZK (Poznań) — Warta 9:7.* Pierwsze spotkanie o drużynowe mistrzostwo w boksie POZB pomiędzy Wartą i ZZK, zakończyło się zwycięstwem poznańskich kolejarzy w stosunku 9:7. Warta wystąpiła w zupełnie odmłodzonym składzie. O ile poziom w wagach lekkich był zadawalający, to niestety, w ostatnich dwóch wprost kompromitujący.

Sensacją dnia była walka Kasperczak — Liedtke. Obaj mistrzowie polscy, pierwszy seniorów i drugi juniorów, spotkali się w tym sezonie po raz drugi i po raz drugi ich walka dała wynik remisowy. W pierwszym starciu przewagę miał Kasperczak, a od II r. walczący ambitnie Liedtke zaczyna się rewanżować, zapewniając sobie dobrą końcówką wynik remisowy.

W koguciej Turlecki (W) po chaotycznej walce wygrał przez k. o. ze Strugarkiem. W piórkowej Szymański (W) zapewnił sobie już w I r. zwycięstwo nad Maciejewskim, zwyciężając ostatecznie spotkanie różnicą conajmniej 6 pkt. W lekkiej Ratajczak (W) spotkał się z młodym Wojtkowiakiem. Po pierwszych dwóch rundach, w których Ratajczak miał lekką przewagę, Wojtkowiak w III starciu przeszedł do ataku, a nawet na chwilę rzucił Ratajczaka na deski. Naszym zdaniem, nie starczyło to jednak na wygranie walki przez Wojtkowiaka.

Błąd swój wyrównali sędziowie w półśredniej, dając Szkudlarkowi (W) remis w walce z Kaźmierczakiem. Nawet dwa napomnienia za nieczystą walkę nie wystarczyły na wydanie takiego werdyktu. Szkudlarek w II starciu poszedł raz do „9" na deski, a drugi raz przy „3" przerwał liczenie gong. Walkę ogłoszono jako nierozstrzygniętą.

W średniej spotkanie między Surzyczakiem (W) i Kupczykiem zakończyło się również wynikiem remisowym. W półciężkiej Jarysz (W) uległ w II starciu przez t. k. o. Gładysiakowi, a w ciężkiej Duda (W) wygrał w III starciu przez k. o. z Grzelakiem.

Ziółkowski sędziuje w M. Ostrawie

8 września odbędzie się w Morawskiej Ostrawie mecz zapaśniczy pomiędzy CSR a Węgrami. Polski Związek Atletyczny otrzymał zaproszenie, aby zawody te sędziował polski sędzia międzynarodowy Wacław Ziółkowski.

W historii polskiego sportu Atletycznego jest to pierwszy wypadek powołania sędziego polskiego do tej zaszczytnej misji. P. Ziółkowski, jak wiadomo, odniósł poważny sukces międzynarodowy, zdobywając I nagrodę w Zagrzebiu jako sędzia.

W związku z meczem CSR — Węgry Związek Węgierski przekłada termin o trzy tygodnie później meczu zapaśniczego Wrocław — Budapeszt, mającego odbyć się we Wrocławiu w dniu 11.9 oraz mecz Warszawa — Budapeszt w dniu 14.9 w Warszawie.

Na boiskach Warszawy

Awantura w Brwinowie w pierwszym dniu walk o mistrzostwo

KLASA A

Marymont — Żyrardowianka 2:1 (1:0).

Mecz stał na dość słabym poziomie, Żyrardowianka jest wyraźnie zmęczona rozgrywkami finałowymi klasy B. Marymont zbyt długo odpoczywał.

Prowadzenie dla Marymontu zdobył w 31 min. Cybulski, kierując do siatki piłkę wypuszczoną przez bramkarza przeciwników. Żyrardowianka wyrównała w 19 min, po przerwie ze strzału Obiąkowskiego w czasie zamieszania podbramkowego. Goście mieli jeszcze kilka okazji zdobycia bramki, nie umieli ich jednak wykorzystać, bawiąc się na polu karnym, miast strzelać.

Zwycięską bramkę strzelił główką Olszewski (28 min.) po rzucie wolnym egzekwowanym przez Cybulskiego.

Wyróżnić należy Rylskiego (Marymont) i Oracza (Żyrardowianka).

Polonia Ib — Pegoń (Grodzisk) 2:5 (1:1).

Gra szybka, na niezłym poziomie. Rezerwa Polonii okazała się równorzędnym przeciwnikiem dobrego zespołu gości. Wynik remisowy, byłby lepszym odzwierciedleniem przebiegu zawodów.

Pokonani wystąpili w składzie osłabionym brakiem zawodników wziętych do drużyny ligowej (Szczepański, Łabenda, Jaskół). Zabrakło również Szczepaniaka, Przygody i Wujka, którzy wydaje się zrezygnowali z gry.

Prowadzenie dla zwycięzców zdobył w 19 min. Niewiadomski. W 24 min. wyrównał Brzozowski II.

Po przerwie Gawliński w 15 min. strzela drugą bramkę dla Pogoni. Woźniak z rzutu wolnego (18 min.) powtórnie wyrównuje. Wynik spotkania ustalił w 31 min. Sławicki również z rzutu wolnego.

SKS — Gwardia 3:1 (2:0).

Niespodziewana porażka dawnego Grochowa. Pokonani zagrali jeden z najsłabszych swych meczów w tym sezonie. Zawiedli przede wszystkim Stykowski, Maruszkiewicz I i Kalinowski.

Poziom zawodów b. niski.

Znicz — Legia Ib 2:1 (2:0).

Niezasłużone zwycięstwo gospodarzy. Znicz wylosował boisko z wiatrem i uzyskał znaczną przewagę. Już w 5 min. za rękę Floreczyka na polu karnym sędzia podyktował rzut karny przeciwko Legii, zamieniony pewnie na bramkę przez Hebla.

W 40 min. sędzia zbyt pochopnie podyktował drugi rzut karny za nastrzeloną rękę Sikorskiego na linii pola karnego. Szymański podwyższył wynik na 2:0. W chwilę później Lewandowski zderzył się z zawodnikiem Legii Krzymowskim, który już do końca meczu nie powrócił na boisko. Zachodzi obawa poważnej kontuzji. Legia grała w 10-kę.

Po przerwie goście grając z wiatrem zdobywają przewagę i strzelają honorową bramkę przez Sikorskiego (32 min.) po przeboju.

Wyróżnić należy bramkarza pokonanych Kordona. Sędziował Majorek.

Bramki: Majewski (2) i Fronczyk (1) dla Legii oraz Szymczak (2) dla Znicza.

Jedność (Ząbieniec) — Syrena 3:0 v. o.

Zawiadomienie o meczu dwa tygodnie szukało lokalu kandydata na mistrza okręgu i nie znalazło. Coprawda kierownik sekcji znał terminarz, lecz Syrena na boisko się nie stawiła i sędzia Gronowski odgwizdał zawody. Klub Sportowy Pracowników Zarządu Miejskiego nie jest znany w Zarządzie Miejskim (adnotacja na kopercie).

Ruch — Okęcie 1:0 (0:0).

W pierwszym meczu kwalifikacyjnym, rozegranym w Piasecznie zwyciężył Ruch.

Przez cały czas zawodów zdecydowaną przewagę posiadało Okęcie, zawiedli jednak jego napastnicy, którzy nie umieli wykorzystać zdawałoby się 100 procentowej okazji. Gra ładna i spokojna.

Jedyną bramkę meczu zdobył w 72 min. bramkarz Ruchu z rzutu karnego za rękę obrońcy Okęcia Nowisza.

KLASA B

Zryw (Warszawa) — Sparta 0:1 (0:0). Zawody upłynęły przy nieznacznej, lecz stałej przewadze Zrywu. Sparta wystąpiła bez Orłowskiego, co znacznie odbiło się na grze ataku. W Zrywie zagrał rezerwowy bramkarz, który jednak zasłużył na jedną z lepszych ocen.

Jedyną bramkę strzelił w 80 min. Przybyłowicz z niespodziewanego wypadu.

Wyróżnić należy Chodyrę i Walaską (Zryw) oraz Przybyłowicza i Lilię (Sparta).

Zwycięzcy nie wykorzystali rzutu karnego (70 min.). W czasie meczu miał miejsce b. nieprzyjemny wypadek. W 78 minucie po zderzeniu bramkarza Sparty Jakubika z Wiaźniakiem (Zryw) ten pierwszy uległ kontuzji i został odwieziony natychmiast do szpitala ze złamaną kością policzkową.

Sędziował dobrze Turczyński.

W przedmeczu rezerw wygrała również Sparta w wysokim stosunku 6:0 (5:0). Bramki: Kubicki (3), Granc (2) i Jędrzejczak (1).

Wilanów — Wilga (Garwolin) 9:0 (5:0). Debiut beniaminka B klasy wypadł lepiej niż dobrze. Bogatym łupem bramkowym podzielili się: Pawłowski (4), Smoliński (3), Kędzierski i Drewniak po jednej.

Sędziował Suchecki.

W przedmeczu rezerw wygrał również Wilanów w wysokim stosunku 7:1 (4:1). Bramki: Malczyk (2), Szymański (4), Gil (1). Honorowy punkt dla gości zdobył Bogusz. Sędziował Walendzik.

Naprzód (Brwinów) — Jedwabnik (Milanówek) 1:1 (0:0). Wynik remisowy krzywdzi zespół gości, którzy swą grą zasłużyli na zwycięstwo. Bramki zdobyli Gzyra dla Naprzodu i Bębeniec dla Jedwabnika. W wyniku bójki na boisku znalazła się publiczność, usunięta dopiero przez wezwaną na pomoc milicję. Do poziomu zawodów dostosował się również sędzia związkowy Iwanowski, dyktując za faul zawodnika Naprzodu na graczu gości na środku boiska rzut karny przeciwko Jedwabnikowi.

Mirków (Konstancin) — Elektryczność 0:3 v. o. Drużyna Mirkowa, jako protest przeciw zawieszeniu aż siedmiu zawodników przez komisarza WG i D Betlejewskiego nie stawiła się na boisku na mecz z warszawską Elektrycznością.

O WEJŚCIE DO I LIGI

RADOMIAK — PTC 9:3

RADOM, 5.9 (Tel. wł.). Radomiak — PTC 9:3 (5:3). Mecz o wejście do I Ligi zakończył się spodziewanym, lecz zbyt wysokim zwycięstwem Radomiaka. Początkowo przewagę mają raczej goście, którzy w I połowie prezentowali się dodatnio. Radomiak dopiero po pierwszym golu, zdobytym przez Gniewka z przeboju, zdobył przewagę w polu i od tej chwili gra toczyła się na połowie gości, którzy tylko nielicznymi wypadami przedostawali się na pole gospodarzy.

Po pauzie Radomiak opanował zupełnie boisko. Bramki dla Radomiaka zdobyli: Pyziak 4, Gniewek i Czachor II po 2, Poszylek 1 dla PTC: Kurowski, Żuber i jedna samobójcza.

Kandydat do reprezentacji, Miller (PTC), wyróżnił się grą faul i niesportowym zachowaniem się na boisku. Został też przez radomską publiczność wygwizdany. Sędziował major Masinko z Bielska. Widzów 4 tys.

★

CZĘSTOCHOWA, 5.9 (Tel. wł.). W meczu o wejście do I-ej Ligi gdańska Lechia odniosła trzecie z kolei zwycięstwo, bijąc tym razem Skrę 3:1 (2:0). Bramki dla Lechii zdobyli: Gwoździk 2 i Skowroński 1. Jedyny punkt dla Skry zdobył Bulski.

Zwycięstwo gości zasłużone. Lechia grała lepiej technicznie i miała w polu przewagę. W Skrze zawiódł kompletnie atak.

Sędziował obiektywnie p. Błeszczyński z Łodzi. Widzów 9 tys.

	gier	pkt.	st. br.
1) Lechia	3	6	11:3
2) Szombierki	1	2	9:0
3) Radomiak	2	2	9:6
4) Skra	1	0	1:3
5) PTC	3	0	5:23

LIGA SZCZYPIORNIAKA

KRAKÓW (Tel. wł.). Rozegrany w Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi Szczypiorniaka między „Wisłą" i „Cracovią" zakończył się wysokim zwycięstwem „Wisły" w stosunku 6:2 (2:1).

Mecz rozegrano w czasie bardzo silnego deszczu. Obie drużyny grały b. ostro. Przed przerwą zdobyła „Wisła" dwie bramki ze strzałów Kowalówki, „Cracovia" zaś jedną ze strzału Holchera. Po przerwie przewaga „Wisły" wzrosła i wyraziła się dalszymi czterema bramkami, które zdobyli Krakowski, Talik i Kowalówka — po 1-ej. Drugą bramkę dla „Cra...

Jak na filmie gangsterskim

WROCŁAW, 5. 9. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się na Dolnym Śląsku drużynowe mistrzostwa bokserskie klasy A, które poprzedzone zostały sensacyjnymi wydarzeniami.

W Wałbrzychu przed meczem IKS — Górnik trzej pięściarze Górnika: Stelmach, Dominiak i Michalak—zostali w domu aresztowani przez rzekomych funkcjonariuszy MO i wyprowadzeni na dworzec, w celu wywiezienia do Gdyni. Na dworcu udało się Dominiakowi zbiec do miasta i zawiadomić żonę drugiego zatrzymanego — Michalaka — o wypadku. Kiedy kobieta ta zaalarmowała klub „Górnik", który z kolei zwrócił się do MO, na dworzec zostali wysłani rzeczywiści funkcjonariusze. W momencie zjawienia się milicjantów na stacji, tajemniczy osobnicy zdołali zbiec. Pięściarze pozostali w Wałbrzychu, ale spóźnili się na wagę.

Tajemniczą sprawę wyświetli niewątpliwie Wrocławski OZB.

Mecz zakończył się zwycięstwem IKS nad osłabioną drużyną Górnika 12:4.

W drugim meczu, który odbył się we Wrocławiu, Pafawag pokonał Odrę 13:3. Również w tym wypadku na sali zawodnik Odry, Domański, został wywołany przez nieznanych ludzi i więcej nie powrócił.

WROCŁAW — GDAŃSK 5:0

WROCŁAW, 5.9 (Tel. wł.). Na stadionie Olimpijskim odbył się mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o Puchar Ziem Odzyskanych, w którym Wrocław pokonał Gdańsk 5:0 (4:0). Goście grali bez zawodników Lechii, która walczyła o wejście do Klasy Państwowej. Gospodarze mieli przez cały czas zdecydowaną przewagę, zdobywając bramki przez Borka 4 i Bożka 1.

Sędziował mjr. Sznajder poprawnie. Widzów 10.000.

Zwycięstwem tym wrocławianie zdobyli 12 pkt. i zapewnili sobie zdobycie Pucharu Ziem Odzyskanych.

Dzień polskich lekkoatletów, o którym zapomniał zarząd W.O.Z.L.A.

LEKKOATLETKI polskie nie są w złej formie. O tym dowiodły zawody niedzielne, rozegrane na stadionie W. P. z okazji dnia PZLA. Na stadionie policzyliśmy członków zarządu WOZLA na palcach. Zjawiło się między innymi i dwu sędziów, którzy zasługują co najmniej na miano bohaterów warszawskiej lekkoatletyki. Dlatego też wymienimy ich z nazwiska: Sidowski i Gierłowski.

Opóźnione przybycie startera, Jankowskiego, jest usprawiedliwione, bowiem ma on w domu ciężko chorego syna.

GDZIE JEST KOMISJA TRZECH?

Bardziej jednak zadziwiająca niż wszystkie te niedociągnięcia była nieobecność na zawodach członków komisji trzech PZLA. Czyżby tych panów nie obchodziły wyniki naszych reprezentantek przed Bałkaniadą? Czyżby nie byli ciekawi, co zmieniło się w polskiej lekkoatletyce kobiecej po dwutygodniowym obozie na Bielanach?

Obozowicze zgodnie z zaproszeniem, które opiewało na godzinę 10-tą, nie widząc nikogo z „kompetentnych" wzięli się do roboty sami. Trenerzy Gąssowski i Warchałowski pokierowali zawodami.

NOWAKOWA 534

Na uwagę zasługują wyniki skoku w dal. Nowakowa po przekroczeniu pierwszego skoku w drugim miała 530, a w trzecim 534.

Stale poprawiająca się Gembolisówna ustanowiła nowy rekord życiowy 528.— Odległość tę uzyskała dwukrotnie. Trzeci skok (pierwszy z kolei) wynosił 508, co świadczy o dużej regularności ślązaczki.

Moderówna miała kłopoty z rozbiegiem i oddała tylko jeden dobry skok— 482. Brockówna zadowoliła się skokiem 467.

W KULI POWYŻEJ 11-STKI

Dobrze wypadła i kula, którą dwie zawodniczki pchnęły ponad 11 m. Bregulanka może osiągnąć znacznie większe odległości, to samo można powiedzieć i o Cieślikównie, której praca w kole była kompromitująca (nie należy zapominać, że zawodniczka ta ma za sobą obozy).

W pchnięciu kulą próbowały swych sił Gembolisówna i Moderówna. Egzamin przed trójbojem na Bałkaniadzie nie wypadł tragicznie. Wyniki w granicach 9 m nie wpłyną chyba na obniżenie szans w trójboju, bo obie nieźle skaczą i biegają.

Sinoracka rzucała, kulejąc. Osiągnęła w oszczepie 38,07, co przy braku konkurencji jest zupełnie zadowalające.

Dobrzańska jest nienasycona. W trzech rzutach osiągnęła tylko 35,60, w trzech pozakonkursowych „machnęła" dyskiem 37,27, a gdy zaczęła rzucać z głuchoniemymi zbliżyła się do 39 m.

Pankówna po przestawieniu jej na styl na obozie była bezradna tak w kuli, jak i w skoku wzwyż. Wzwyż skoczyła 140 (na treningach w akademii w spodniach skakała 143), ulegając Herdównie z tym samym wynikiem.

Próba sztafety wypadła nieźle, jeśli idzie o czas — 51,0. Gorzej było ze zmianami. Słomczewska z Gembolisówną zmieniły skandalicznie. Najlepiej wypadła zmiana Brockówny z Moderówną.

W konkurencjach męskich interesowała nas próba Lipskiego na 200 m. Ozdrowieniec przebiegł dość lekko dystans w 22,7.

STANISZEWSKI WALCZY Z WIATREM

Staniszewski, domagający się eliminacji w biegu na 1500 m przed Bałkaniadą miał b. ciężkiego przeciwnika w wietrze. Hamował on zapędy b. mistrza Polski i skończyło się na 2:04,8 na 800 metrów.

Staniszewski strenował brzuszek i odzyskał wiarę w siebie. Poniżej 4:10 na 1500 m może osiągnąć. Mógłby może o pierś wygrać z młodszymi, ale to nie miałoby wpływu na przyszłość polskiej lekkoatletyki

WYNIKI TECHNICZNE:

Kobiety:

100 m — 1) Gembolisówna 13,0; 2) Słomczewska 13,3; 3) Brockówna 13,5; 4) Moderówna 13,6;

w dal — 1) Nowakowa 534; 2) Gembolisówna 528; 3) Moderówna 482; 4) Brockówna 467;

w zwyż — 1) Herdówna 140; 2) Paszkówna 140; 3) Łodożyńska 130; 4) Peskówna 130;

kula — 1) Bregulanka 11,67; 2) Cieślewiczówna 11,02; 3) Tkaczyk 10,88;

dysk — 1) Dobrzańska 35,60; 2) Peskówna 30,29; 3) Piotrowska 28,93;

oszczep — 1) Sinoracka 38,08; 2) Peskówna 28,90; 3) Tkaczyk 26,54;

4×100 m — Reprezentacja — 51,0.

Mężczyźni:

200 m — 1) Lipski 22,7; 2) Milewski 23,4;

800 m — 1) Staniszewski 2:04,8; 2) Dobraczyński 2:08,5;

3000 m — 1) Śmigielski 9:44,; 2) Grudziński 10:29 5.

Wieś ruszyła!

1000 zawodników na starcie

Około 1000 zawodników z 27 zespołów wzięło udział w lekkoatletycznych Igrzyskach Ludowych Zespołów Sportowych woj. warszawskiego, rozegranych w niedzielę w Łomiankach.

Zwycięzcy uzyskali następujące wyniki: 100 m — Trębiński 11,6, kula — Firląg 10,69, w dal — Gawkowski 606, wzwyż Gawkowski 151, 2500 m na przełaj Kujawski 7:33,3.

Jubileuszowe mistrzostwa kolarzy Związku Radzieckiego

MOSKWA (Obsł. wł.). W Moskwie rozpoczęły się XIV mistrzostwa kolarskie Związku Radzieckiego. W zawodach uczestniczy 150-ciu kolarzy, reprezentujących drużyny sił zbrojnych ZSRR, zespoły związków zawodowych oraz „Dynamo" i „Spartak".

Tegoroczne mistrzostwa zbiegają się z jubileuszem 25-lecia istnienia Związku Kolarskiego ZSRR, który — w r. 1923 — zorganizował pierwsze mistrzostwa kolarskie.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano dwa wyścigi szosowe w konkurencji męskiej na dystansie 100 km i w konkurencji żeńskiej na dystansie 30 km. Obydwa wyścigi zakończyły się sukcesem kolarzy „Dynamo", którzy zajęli pierwsze miejsca w konkurencji drużynowej.

W wyścigu na 100 km startowało 87 zawodników, z których 13-tu ukończyło wyścig w czasie poniżej 2:50 godz. Zwyciężył Dżarcans (Dynamo Ryga), przebywając trasę w 2:42:08,9 godz. Czas zwycięzcy jest o 10 sek. lepszy od rekordu ZSRR na tym dystansie, który należy do kolarza litewskiego Lassi.

W wyścigu szosowym kobiet na dystansie 30 km zwyciężyła znana zawodniczka Larionowa (Dynamo — Moskwa) w czasie 52:01,3 min.

Rumuni zapraszają 15 lekkoatletów

Rumuni chętnie powitają na międzynarodowych zawodach w dn. 11. 12 września obok imiennie zaproszonych: Moderówny, Nowakowej, Wajsówny, Łomowskiego, Kiszki, Adamczyka i Gieruty jeszcze 8 polskich zawodników.

Tę ósemkę pozostawiono do uznania PZLA. Największe szanse na wyjazd mają: Dobrzańska, Hejducka, Gembolisówna, Sinoracka, Lipski, Morończyk, Kuźmicki, Rutkowski.

Bombardierzy z Szamotuł biją H.C.P.

POZNAŃ, 5.9 (Tel. wł.). Niespodzianką zakończyło się spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego pomiędzy beniaminkiem A klasy Szamotulskim KS i HCP z Poznania. Mecz wygrali bombardierzy z Szamotuł 12:4.

W muszej Bacerzyk (Szamot.) uległ na punkty Frąckowiakowi; w koguciej Slupka (Sz.) wygrał przez poddanie się Wernera w II r.; piórk. Pikusa (Sz.) zdobył punkty walkowerem na skutek nadwagi Woźniaka. W walce towarzyskiej Pikus wygrał w III r. przez k. o. Również przez k. o. zakończyła się walka w lekkiej, pomiędzy Stachowiakiem i Kominkiem. Zwyciężył Stachowiak. W półśredniej Siemieński (Sz. zremisował z Jezierskim, średnia Krauze (Sz.) po kilku mocnych prawych posłał na deski Kaczmarka, który dał się wyliczyć. W półciężkiej Turek (Sz.) zremisował z Raczyńskim, a w ciężkiej Jadrzyk (Sz.) znokautował w I r. Szpringera.

BARTALI I COPPI ZDYSKWALIFIKOWANI

RZYM (Obsł. wł.). Dwaj czołowi kolarze włoscy Gino Bartali i Fausto Coppi zostali zdyskwalifikowani przez Włoski Zw. Kolarski na przeciąg 2-ch miesięcy. Powodem dyskwalifikacji były nieporozumienia między obydwoma kolarzami w czasie wyścigu kolarskiego o mistrzostwo świata w wyniku których obaj zawodnicy wycofali się z wyścigu, przekreślając szanse drużyny włoskiej na zdobycie zwycięstwa w klasyfikacji zespołowej.

Warszawa Praga Brno

Rewanżowe spotkanie lekkoatletów Warszawy i Pragi zostało przez Czechów rozszerzone do trójmeczu z udziałem Brna.

Projektowany początkowo rewanż 26 września zależny jest od terminu, w jakim odbędzie się Bałkaniada. Władze WOZLA skłonne są rozegrać spotkanie w drodze powrotnej z Bałkaniady.

OBÓZ W OLSZTYNIE ZAKOŃCZONY

MĘSKI obóz lekkoatletyczny przed Bałkaniadą został niespodziewanie zakończony w Olsztynie w ub. tygodniu. Okazało się, że zawodnicy nie posiadają dalszych urlopów i Morończyk nie był w stanie prowadzić treningów aż do chwili wyjazdu na Igrzyska, jak to było przewidywane.

Obawiamy się, że w tych warunkach nie może być mowy o należytym przygotowaniu do Igrzysk.



Nowakowa z zainteresowaniem przysłuchuje się dyskusji trenerów Gąssowskiego i Warchałowskiego (w okularach)

Rumuni nie stoją w miejscu

Ostatnie wyniki lekkoatletów rumuńskich powinny wywołać popłoch w naszych szeregach. Oto one:

110 m pł. — Dumitrescu — 15,4; 400 m pł. — Kiss L. — 55,4; 3.000 m z przeszk. Firea — 9:38,2; 100 m Lupsa — 10,8; wzwyż Soeter — 185; kula Gurau — 14,53; dysk Raica — 45,29.

Lekkoatleci na odbudowę Warszawy

12 września mają się odbyć w Warszawie wielkie zawody lekkoatletyczne, z których dochód ma być przeznaczony na odbudowę Warszawy. Sądzić należy, że takiej imprezy stołeczni zawodnicy nie zlekceważą.



Gąssowski uczy prawidłowej pozycji przed wyrzutem Cieślewiczównę. Obserwuje tę czynność Pankówna Foto Franckowiak

Pan Łomowski nie łaskaw

Gdańsk wygrywa z Poznaniem

POZNAŃ, 5.9 (Tel. wł.). Rewanżowe spotkanie lekkoatletyczne Poznań — Gdańsk w konkurencji seniorów przyniosło tym razem zwycięstwo zespołowi gdańskiemu mimo braku olimpijczyka Łomowskiego.

Łomowski obrażony, że miał nocować na czystym polowym łóżku, na którym jak nas zapewnił kierownik drużyny gdańskiej Zieliński spało się wszystkim innym zawodnikom b. dobrze nie stanął na starcie, lecz był tylko widzem na trybunie. Widocznie Łomowskiemu uderzył start na Olimpiadzie w Londynie do głowy. Na usprawiedliwienie porażki lekkoatletów poznańskich przytoczyć można fakt, że reprezentacja Poznania wystąpiła bez swych asów Rutkowskiego i Stawczyka w biegach krótkich oraz Nowaka w rzutach i nie pomogły nawet największe wysiłki Karola Hoffmana, który zajął 4 pierwsze miejsca. Słabą formę wykazali dwaj mistrzowie Polski Skałbania i Paprocki. Obaj przegrali swoje konkurencje. Skałbania w biegu na 110 m przez płotki dał się wyprzedzić Krzyżanowskiemu a Paprocki przegrał w skoku w zwyż do Skałbani. O ile w konkurencjach seniorów uzyskano wyniki raczej przeciętne, to napawają nas nadzieje odrodzenia się lekkoatletyki w Poznaniu wyniki w konkurencjach juniorów. Dobrze zapowiadający się dyskobol Walczak — Poznań ustanowił wynikiem 53,22 nowy rekord Polski w rzucie dyskiem dla juniorów Wygrał on także rzut oszczepem, gdzie osiągnął odległość 52,91 pozostawiając poza sobą ponad 14 metrów drugiego zawodnika. Trzecia konkurencja, która stała się jego łupem to rzut kulą coprawda wynik 12,82 m nie jest żadną nadzwyczajnością, lecz z drugiej strony Walczak rzuca bez jakiegokolwiek opanowania stylu. Drugim zawodnikiem który sprawił miłą niespodziankę to Ohnsorge. W skoku w zwyż zawodnik ten osiągnął swój rekord życiowy 1,76 a w skoku w dal 6,30 m. W konkurencji seniorów zwyciężył Gdańsk 86:68 w konkurencji juniorów zaś Poznań 50:42. Wyniki techniczne były następujące:

Seniorzy: 100 m — 1) Mach (Gdańsk) — 11 sek., 2) Badowski (Poznań) — 11,1 sek **Kula:** 1) Krzyżanowski (G.) — 14,10 m, 2) Hoffman (P) — 12,85 m. **400 m:** Mach (G) 52,2 sek., 2) Plichciński (G) — 53 sek. **W dal:** 1) Hoffman (P) — 6,46 m, 2) Skałbania (P) — 6,30 m. **800 m:** 1) Kubera (G) — 2:04,5 min., 2) Nowak (G) — 2:04,5 min. **Tyczka:** 1) Frost (G) — 3,40 m, 2) Leitgeber (P) — 3,20 m. **4×100 m:** 1) Gdańsk — 44,7 sek., 2) Poznań — 44,9 s. **110 m pł.:** 1) Krzyżanowski (G.) — 16,3; 2) Skałbania (P.) 16,7; **w zwyż:** 1) Skałbania (P) 176; 2) Paprocki (P) 171; **1500 m:** 1) Mańkowski (G) 4:11,6; 2) Kubera (G) 4:14,8; **trójskok:** 1) Hoffman (P) 13,79; 2) Krzyżanowski (G) 13,75; **bieg 5000 m:** 1) Kielas (G) 15:59; 2) Płotkowiak (P) 16:04: **dysk:** 1) Hoffman (P) 40,35; 2) Krzyżanowski (G) 39,30; **oszczep:** 1) Hoffman (P) 46,69; 2) Krzesiński (G) 43,44; **sztafeta olimpijska:** 1) Gdańsk 3:33,3; 2) Poznań 3:43,4.

Juniorzy: 100 m — 1) Wolniewicz (P) — 11,3 sek., 2) Mach II (G) — 11,9 sek. **W zwyż:** 1) Ohnsorge (P) — 1,76 m, 2) Grudziński (G) — 1,65 m. **Kula:** 1) Walczak (P) — 12,82 m, 2) Ohnsorge (P) — 12,54 m. **300 m:** 1) Adamczewski (P) — 40 sek. 2) Henkel (G) 40,9 sek.; **1000 m:** 1) Antoś (G) 2:52; 2) Śmiechalski (G) 2:53,1; **dysk:** 1) Walczak 53,22; 2) Piórkowski (G.) 48,34; **w dal:** 1) Ohnsorge 632; 2) Piórkowski 615; **oszczep:** 1) Walczak 52 91; 2) Henkel 38,06; **4×100 m:** 1) Poznań 46,5; 2) Gdańsk 47,4.

W rezultacie Gdańsk wygrał w kategorii seniorów 86:68 pkt.

Juniorzy Poznania zwyciężyli Gdańsk 50:42 pkt.

Warszawska Gwardia trenuje pod Katowicami

KATOWICE, 29.8. (tel. wł.) — Bokserzy warszawskiej Gwardii trenują na obozie w Muchowcu pod kierownictwem trenera Wrzoska. Z naszych starych znajomych widzieliśmy Patorę, Sobkowiaka, Komudę, Kolczyńskiego i Archadzkiego. Zawodnicy są w dobrej formie.

Przez prasową knieje

Czasy, kiedy to w pismach trzeba było staczać homeryckie boje, by uzyskać miejsce dla kilku wierszy o sporcie, należą — na szczęście — do wspomnień z zamierzchłej przeszłości.

W tak nadto szerokim wachlarzu współczesnej prasy polskiej, od dostojnych centralnych organów po przez tygodniki i tygodniczki do skromnych biuletynów — dział sportowy stał się pełnouprawnionym obywatelem. Może nas to tylko cieszyć, o ile nie staje się on terenem harców zarozumiałych grafomanów lub łowców bezpłatnych biletów.

JAK TAM KOLEDZY OD DUCHA?

Wrocławski kongres intelektualistów był wydarzeniem dnia, wykraczającym daleko poza granice Polski. Nic dziwnego, że czołowy publicysta „Szpilek" poświęca mu w numerze z 5. IX. pełną swą uwagę.

Przy okazji dostaje się też kilka szpilek prasie, która pomieszała nazwiska, ludzi i tematy, dyskredytując obsługę sprawozdawczą.

Co ma to wspólnego ze sportem?

Autor artykułu Jan Szeląg tak kończy swoje uwagi:

To wszystko oczywiście nie ma żadnego wpływu na znaczenie Kongresu, które przewyższa wszystko, co nieudolnie można o nim napisać. Ale chodzi o to, by tej nauki nie zmarnować. Gdyby dziennikarz sportowy pojechał na Olimpiadę i pisał takie sprawozdania, marny by był jego los. A przecież Kongres wrocławski to więcej niż Olimpiada.

Z tego wniosek, że trzeba wykształcić typ dziennikarza od spraw kultury, jak się wykształciło dziennikarza sportowego. Bo przecież okazało się, że w dziedzinie intelektu więcej niepomiernie mamy do pokazania niż w sporcie.

O którym to zawodniku można powiedzieć, że jest Borejszą naszego boksu, albo Dembowskim naszej lekkoatletyki?

PRZYSZŁA KRESKA NA PREZESKA

No, doczekaliśmy się wraz z prezesem Borejszą, że wyniesiono go na piedestał sławy ringowej, a tak bardzo w roku 1945 bronił się przed wciąganiem go w jakieś historie sportowe!

Nie dziwimy się zresztą Janowi Szelągowi, że ma tak dobre pojęcie o dziennikarzach sportowych. Wystarczy bowiem obrócić kilka kartek „Szpilek" by natknąć się na Kazimierza Rudzkiego, który dał przykład jak można w sposób dowcipny, inteligentny i kulturalny przy pełnej znajomości rzeczy mówić „niepoważnie" o poważnych zagadnieniach sportowych.

U NIEGO INACZEJ...

Nie można o to posądzić innego poczytnego tygodnika, wychodzącego w identycznym wydawnictwie.

Leopold — jak przystało imieniu — grzmi, ryczy, potrząsa grzywą. Jest to widok niegroźny. Raczej rozśmiesza, jak zwykle, gdy mucha chce wydąć się na słonia!

Całe szczęście, że nasz „lew" w chwilach jasnych szuka natchnienia u swych trzynastoletnich przyjaciół. Znajduje tam to, czego nie odkrył w Norwegii, ani w leksykonach sportowych.

ANTY LEO-POLDSKIE WYCZYNY

By wypełnić miarkę powołamy się na jeszcze jeden poważny organ, jakim jest katowicka „Trybuna Robotnicza", gdzie w numerze z dnia 31 sierpnia w kąciku sportowym „Kibic" znajdujemy artykuł p. t. „Antypolskie wyczyny".

Zacytujemy go tym chętniej, że wyszedł z pod pióra naszego przyjaciela Józefa Prutkowskiego, któremu przynajmniej raz w życiu nie zapłacimy ani wierszowego, ani ryczałtu, jako że przedruk z powołaniem się na źródło wolny jest od tego rodzaju przykrości.

„Na długim szlaku bojowym Praga — Berlin stykałem się często z zastępcą Dowódcy Pierwszej Armii gen. Popławskiego, generałem Piotrem Jaroszewiczem. Nie umiem niestety pisać pochlebnie, w tym kąciku raczej ganię niż chwalę, ale gen. Jaroszewicz to był wspaniały człowiek. Mój tomik wierszy „Od Lenino do Berlina" poświęciłem właśnie Piotrowi Jaroszewiczowi.

I teraz strasznie się dziwię, że generał objął prezesurę Polskiego Związku Tenisowego. Jak to, kościuszkowiec? I takie rzeczy? Przecież „Przekrój" wyraźnie pisze, że tenis jest sportem antypolskim.

A tak niedawno uczyliście jeszcze miłości ojczyzny, obywatelu generale. Co to się mogło stać?

A może to nieprawda? Może tenis nie jest wcale sportem antypolskim? Może to po prostu pan redaktor Tyrmand jest redaktorem antysportowym?

Panu Leopoldowi nie wystarczył już frazes — tenis sportem elitarnym, ekskluzywnym, arystokratycznym. Znacznie lepiej brzmi — antypolski.

Chcę przypomnieć, że tenis książąt Radziwiłłów i hrabiów Potockich nie dał Polsce żadnej sławy. Polska zaczęła liczyć się w tenisie, kiedy rakiety schwycone zostały twardymi rękami proletariatu polskiego. Jędrzejowska, Tłoczyński, Hebda, Tarłowski — dźwignęli tenis polski na poziom czołówki europejskiej. Zarzuty arystokratyczności są dziś co najmniej niepoważne. Czy jest arystokratą górnik Połusik, uczeń Licis, redaktor z Krakowa Horajn czy fryzjer z Bielska Rychter? Na pewno nie są.

Wicemistrzyni Polski Rudowska po przeczytaniu grandy Tyrmanda nie chciała brać udziału w antypolskiej imprezie międzynarodowej.

Czołowa grupa tenisistów polskich poprosiła mnie o wydrukowanie następującego oświadczenia:

W przedostatnim numerze „Przekroju" ukazał się artykuł „redaktora" Leopolda, w którym czytamy ze zdziwieniem, że tenis jest sportem wybitnie antypolskim. Tenisistki i tenisiści polscy protestują przeciwko tego rodzaju obelgom, protestują przeciwko napaściom nieodpowiedzialnego pseudo redaktora sportowego z „Przekroju" i proszą Zarząd Polskiego Związku Tenisowego o interwencję:

Jadwiga Jędrzejowska, Irma Popławska, Henrietta Rudowska, W. Jaśkowiakówna, Władysław Słonecki, J. Piątek, Bełdowski, Walenty Bratek, Borowczak, Horajn, Radzio.

Tak to mocno dudni w Józefowej studni.

ZAGUBIONA KROPKA

Wobec „Robotnika" jesteśmy z pełną rewerencją. Nie tylko z racji, że... Robotnik! Pamiętamy mu, iż pierwszy z dostojnych organów centralnych „zniżył się" do wprowadzenia działu sportowego. Prowadzi go do dnia dzisiejszego, poważnie, obiektywnie, systematycznie i uczciwie, za co również należy się uznanie.

Rozumiemy, że „Robotnik" dla „wytchnienia" prowadzi też rubrykę „Kropki nad i". Znalazło się w niej ostatnio i „i" dla „Przeglądu Sportowego". Tylko, że trudno było doszukać się... kropki.

Piłkarz jednonożny byłby curiosum dla laika, w piśmie sportowym określenie zupełnie na miejscu, o tym mógłby poinformować interesującego się podobno sportem pana St. nawet młodzieńczy przyjaciel Leopolda.

Do humoru potrzebny jest dowcip. — Wywodzi się on zazwyczaj z głowy. Tym razem wyszedł z nogi. (t)

Szkoła wkracza na właściwą drogę

Będzie ona podstawą i gwarancją powszechności w. f.

Rok szkolny, który rozpoczęliśmy ma stać się przełomowym okresem między trzyletnią dotychczasową łataniną i buj ną przyszłością.

Szkoła na polu p o w s z e c h n o ś c i wychowania fizycznego ma do spełnienia olbrzymie zadania. Musi stać się bazą, na której Polska Ludowa oprze m a s o w o ś ć i p o w s z e c h n o ś ć.

Rok ubiegły świadczył, że jest to też troską czynników miarodajnych, a przede wszystkim obecnego ministra oświaty dr. Skrzeszewskiego. Już w jesieni 1947 roku znalazł minister czas, aby osobiście wziąć udział w ogólnopolskiej konferencji okręgowych fizytatorów w. f. i kierowników nauczycielskich kursów wakacyjnych.

Największą troską otoczono szkolnictwo podstawowe, bo tam sytuacja kształtowała się przed 4 laty wręcz katastrofalnie przez brak jednolitości programowej i brak nauczycieli. Czteroletnia praca wydziału wych. fiz. w Min. Oświaty pozwoliła te ogromne luki zapełnić już prawie w 60 proc. Metodyczne kształcenie i dokształcanie nauczycielstwa przysporzyło szkolnictwu w r. 1948 — 1420 nowych sił nauczycielskich.

Opublikowanie i ustalenie programu ćwiczeń cielesnych na całą szkołę podstawową — było dalszym krokiem na polu uaktywnienia szkoły na odcinku wych. fizycznego.

Niezwykle cennym i celowym posunięciem było kreowanie przy Inspektorach szkolnych — powiatowych Inspektorów W. F., którzy w oparciu o własny warsztat pracy obowiązani są do udzielania fachowych rad i wskazówek szkołom i nauczycielstwu swojego powiatu. Kontrolowanie powszechności wychowania fiz. w szkołach, troska o to, by wychowanie fiz. w szkołach prowadzone było istotnie i celowo — jest zadaniem tych 200 Inspektorów, działających już w terenie. Obsada wakujących 100 miejsc jest w pełnym toku.

Podbudowa zatem powszechności nauczania i prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkolnictwie ośmioklasowym jest już w zasadzie dokonana.

Kolej na szkolnictwo średnie. Tu wychowanie fizyczne znalazło ogromne możliwości przez stworzenie ciągłości pracy nauczyciela w. f. przez szereg lat. 11-letnia szkoła ogólnokształcąca pozwala na pełniejsze rozplanowanie pracy i zabiegów nauczycielstwa w. f. nad powierzoną jej opiece instruktorskiej i wychowawczej młodzieży.

Obniżka etatu nauczycielstwa w. f. z 27 na 25 godzin jest już dużym zadośćuczynieniem dla wychowawców fizycznych.

Ustalono już programy w dziale w. f. na klasy 9, 10 i 11-e, przy czym programy te zostały dostosowane do potrzeb życia państwa i młodzieży.

Państwowe Zakłady Pomocy Szkolnych zainteresowały się sprawą inwentarza potrzebnego w pracy nad wych. fiz. i bieżący rok szkolny przyniesie na tym polu kolosalną poprawę.

W końcowej fazie rozstrzygnięć znajduje się sprawa sportu młodzieży szkolnej, przy czym najwięcej uwagi poświęca się tutaj przyszłej działalności M. K. S.-ów.

Przed wychowaniem fizycznym i sportem w szkole rozwija się piękna przyszłość. Przez powiązanie tego zagadnienia z ogólną polityką państwową i społeczną, przez walną współpracę z organizacją młodzieży polskiej: Z. M. P. i Powszechną Organizacją Służby Polsce szkoły i młodzież znajdą mocne oparcie moralne i finansowe.

Młodzież zaś sama niechaj garnie się do ćwiczeń i sportów, niech dalej czerpie radość i siłę ze swoich wspaniałych pokazów i imprez. Niech najstarsi uczniowie i uczennice naszych szkół średnich — zwielokrotnią kadry przodowniczek i przodowników wych. fiz., bo tylko tą drogą dojdziemy najszybciej do pełnego i istotnego upowszechnienia kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

Mc Kenley w popisowej formie

pokazał pazurki na bieżni w Sztokholmie

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). W ramach międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie z udziałem zawodników Francji, Jamajki, USA i Szwecji, mistrz olimpijski w biegu na 400 m Mc Kenley (Jamajka) uzyskał na tym dystansie doskonały wynik 46,1 sek. Czas Mc Kenleya jest o 0,1 sek. gorszy od oficjalnego rekordu świata. Drugim był Wint (Jamajka) — 46,6.

W skoku o tyczce Szwed Lundberg ustanowił nowy rekord Szwecji wynikiem 4,30 m. Drugi był mistrz olimpijski Amerykanin Morcom — również 4,30 m.

400 m p. pł.: 1) Larson (Szwecja) — 52,2 sek., 2) Ault (USA) — 52,6, 3) Arifon (Francja) — 53,0. *Dysk:* 1) Gordien (USA) 53,09, *1500 m:* 1) Hansenne (Francja) 3:50,8 min., 2) Eriksson (Szwecja) 3:53.4, 3) Andersson (Szwecja) 3:53,8. *100 m:* 1) La Beach (Panama) 10,4 sek. *Młot:* 1) Eriksson (Szwecja) 55,12 m.

W następnym dniu Mc. Kenley ustanowił nowy rekord świata w biegu na 300 m.

Mc Kenley osiągnął czas 32,4 sek., poprawiając dotychczasowy rekord o 0,8 sek. Na drugim miejscu przybył Clausen (Islandia) — 34,7 sek., na trzecim — Hedin (Szwecja) — 35,1 sek.

W pozostałych konkurencjach uzyskano szereg b. dobrych wyników: *200 m* przebiegł rekordzista świata na tym dystansie Murzyn La Beach z Panamy w czasie 21,3 sek., a w biegu 110 m p. pł. zwyciężył rekordzista świata Amerykanin Dillard w czasie 13,9 sek.

W ramach sztafety szwedzkiej (100, 200, 300 i 400 m) Wint (Jamajka) osiągnął na ostatniej zmianie — 400 m — rekordowy czas 45,6 sek. Zwyciężyła kombinowana sztafeta Jamajka — Panama w czasie 1:51,4 m., przed USA — 1:57,5 min.

Skok wzwyż — Mc Grew (USA) — 1,90 m, *2000 m* — Reiff (Belgia) — 5:20,2 min. *Kula* — Nilsson (Szwecja) — 16,03 min. *800 m* — Wint (Jamajka) — 1:52,2 min. *Oszczep* — *Paleflod* (Szwecja) — 69,95 m.

Kolarze Warszawy wygrywają na Helenowie

ŁÓDŹ (Tel. wł.) Na torze kolarskim w Helenowie odbył się wyścig amerykański parami z udziałem zawodników czeskich, warszawskich, śląskich i łódzkich. Wyścig rozegrany był na dystansie 80 km, przy czym co 15 minut odbywały się lotne finisze.

Wyścig zakończył się pełnym sukcesem zawodników Warszawy. Para warszawska Kapiak, Siemiński wygrała z różnicą jednego okrążenia.

Do wyścigu stanęły następujące pary: Stepanek — Kocvara (Czechosłowacja), Kartanek — Bruner (Czechosłowacja), Gołębiovski — Kupczak (para mieszana polsko-czeska), Kapiak — Siemiński (Warszawa), Napierała — Wrzesiński (Warszawa), Włodarczyk — Targoński (Warszawa), Bek — Gabrych (Łódź), Nowoczek — Anert (Śląsk) i Salyga — Leśkiewicz (Łódź).

W poszczególnych finiszach zwyciężyli: Stepanek (CSR), 2) — Stepanek 3) Napierała, 4) Kapiak, 5) Bek, 6) Bek, 7) Bek, 8) Leśkiewicz.

Klasyfikacja końcowa przedstawia się następująco: 1) Kapiak — Siemiński (Warszawa), 2) Bek — Gabrych (Łódź), 3) Stepanek — Kocvara (CSR), 4) Bartanek — Bruner (CSR), 5) Salyga — Leśkiewicz (Łódź), 6) Włodarczyk — Targoński (Warszawa), 7) Napierała — Wrzesiński (Warszawa).

Organizacja zawodów b. dobra. Publiczności ponad 5 tys.

Generalny atak młodych sił

otwiera węgierskiej lekkoatletyce dobre widoki

BUDAPESZT, we wrześniu.

LEKKOATLETYCZNE mistrzostwa Węgier zakończyły się w ubiegłą niedzielę. Młoda generacja wypowiedziała otwartą walkę renomowanym mistrzom i w wielu wypadkach wyszła z niej zwycięsko. Na czoło młodzieży wysuwa się młody Bacsfalvi. Jego bieg na 5 i 10 km stał się wydażeniem programu. Do ostatnich metrów walczył on pierś w pierś z wielokrotnym mistrzem Węgier, Szilagyim i chociaż uległ mistrzowi, walka i czasy zdumiały nawet najlepszych znawców lekkoatletyki. 14:56,6 na 5 km, a szczególnie 30:49 na 10 km, to czas nakazujący baczniejsze śledzenie młodzika o poważnych brakach stylowych.

Drugi młodzik Lombos w biegu na 400 m przez pł. pobił zdecydowanie dotychczasowego mistrza Kissa, przebiegając dystans ten w czasie 54,8. Jest to najlepszy czas, jaki osiągnięto po wojnie na Węgrzech. Podobno biegł on trzeci raz w życiu przez płotki, gdyż dotąd specjalizował się tylko w biegach płaskich (400 m — 50,1).

Junior Bakos także sprawił niespodziankę, przebiegając 800 m w czasie 1:57,6, zaś 1500 m w 4:03,6.

Varszegi po raz 16-sty z rzędu zdobył tytuł mistrzowski. Nemeth był jak zwykle klasą dla siebie w młocie. Poszczególne jego rzuty: 56,16; 55,65; 55,40; 56,41; 57,40 i 55.10. Drugim w tej konkurencji był student Bonyhadi z doskonałym wynikiem 51,45. Garay pomimo kontuzji nogi zdołał obronić swóje tytuły.

U pań na pierwsze miejsce wysuwa się Żubek. Pobiła ona w biegu na 800 m rekord Węgier we wspaniałym czasie 2:20,6, który w Europie osiągają tylko biegaczki radzieckie.

Młodziutka Mertin po raz trzeci wyrównała ustanowiony przez siebie przed miesiącem rekord Węgier na 200 m — 25,8. Mistrzyni olimpijska w skoku w dal Olga Gyarmati stanęła na starcie po niedawno przebytej chorobie. Zdobycie dwóch mistrzowskich tytułów nie przyszło jej łatwo.

PANOWIE

100 m: Csanyi 10,8, Bertha 10,9, dr Tima 11.

200 m: Solymosi 22,1, Csanyi 22,3, dr Tima 22,4.

400 m: Solymosi 49 4, Tullner 49,7, Benhalmi 49,9.

800 m: Garay 1:55,9; Hires 1:56,3; Bakos 1:57,6.

1500 m: Garay 3:57,2; Hires 3:59; Apro 3:59.4.

5000 m: Szilagyi 14.44,4; Szegedi 14:48,2; Bacsfalvi 14:53,6.

10.000 m: Szilagyi 30 48; Bacsfalvi 30:49; Esztergomi 32:41,8.

110 m pł.: Kiss J. 15,5; Lippai 15,8; Agocs 16.

400 m pł.: Lombos 54,8; Berdi 56,6; Kiss J. 57,4.

3000 m z przeszk.: Jeszenszky 9:24,2; Csepany 9:36,6; Apro 9:41,4.

W dal: Kiss I. 696; Puskas 686; dr Vermes 677.

W zwyż: Lehoczky 187; Dulgyovay 187; Horvath S. 180.

Tyczka: Zsitvay 400; dr Hommonay 380; Gaaz 360.

Trójskok: Kiss I. 14 11; Puskas 13,57; Jankovics 13,44.

Kula: Toth 13,71; Bakos 13,54; Nemetvari 13,48.

Dysk: Kulitzy 46,99; Klics 46,68; Remecz 44,24.

Oszczep: Varszegi 64,30; Csanyi 58,20; Guzsvari 57,85.

Młot: Nemeth 57,40; Bonyhadi 51,45; Remete 48,25.

PANIE

100 m: Rakhely 12,7; Gyarmati 12,8; Mertin 12,9.

200 m: Mertin 25,8; Szigetti-Varga 26,5; Lörinci 26 6.

800 m: Zubek 2:20,6; Bleha 2:22,3; Ficsor 2:25,8.

80 m pł.: Gyarmati 12,2; Lörinci 12,6; Zeley 13.

W dal: Gyarmati 547; Rohonczi 533; Lavasz 530.

W zwyż: Rohonczi 150; Lohasz 145; Csaky 145.

Kula: Feher 11,94; Sikne 11,25; Umbrai 10,60.

Dysk: Zsolnai 38,47; Jozsa 37,83, Balazs 35,90.

Oszczep: Rohonczi 38,36; Umbrai 34,51; Guzli 33,43.

35.000 trenerów

PO MECZU Polska — Jugosławia stałem się gorącym optymistą. Dziś już wierzę, że niedługo nasza piłka nożna wkroczy jak się to mówi „w słoneczną jasną przyszłość". Ba, za parę lat nie tylko, że będziemy najlepsi wśród tak zwanych coraz niesłuszniej „amatorów", ale nawet drużyny naszej drugiej Ligi będą jeździły za ocean i wygrywały np. z reprezentacjami Urugwaju, czy Argentyny conajmniej w stosunku „16" do kółka.

Tak, tak wszystko będzie jaknajlepiej!

Czegoż bowiem nam brakowało? Nasi gracze są gorsi, gdyż nie mają dostatecznego opanowania piłki, kluby nie mają dobrych trenerów. Jeden Kuchar(z) wszystkiego nie ugotuje.

Tymczasem odkryłem, że posiadamy w Polsce conajmniej 35.000 doskonałych trenerów obojga płci (!) wśród których znajdują się wspaniali taktycy, naukowcy znakomici, genialni stratedzy, a nawet fenomenalni jasnowidze. Jak po meczu rozmawiałem z publicznością, to okazuje się, że wszyscy przewidywali wynik 1:0 i wszyscy z góry wiedzieli, że Janik nie jest w formie. A pytałem chyba z 500 osób.

Znowu na trybunach padał stale grad znakomitych rad. Z mojej prawej strony siedząca jakaś piękna pani przy każdej interwencji Janika mówiła proszą co:

— Janeczku kochany złap! Błagam nie wypuść — na taką prośbę sam bym złapał nawet najtrudniejszą piłkę. Widocznie Janik nie dosłyszał.

Obok niej jakiś starszy siwowłosy pan ciągle powtarzał:

— Przecherka lewą! — a gdy Przecherka właśnie fatalnie spudłował, dodał z wyrzutem — a mówiłem lewą cóż kiedy teraz każdy mądry.

Mój sąsiad siedzący nieco poniżej imponował głęboką wiedzą.

— Co za rotacja piłki (???)

— Jaki balans!

— Eh... z takim driblingiem.

Inny znowu tłumaczył:

— Parpan teraz powinien podać do Waśki. Waśko Graczowi. Alszer musi się cofnąć do tyłu, wypuścić Przecherkę i gol panie, gol nieuchronny.

A ponieważ sympatyczny znawca piłki nożnej montował takie wspaniałe akcje przynajmniej raz na trzy minuty, przeto prosty rachunek pozwala stwierdzić, że powinniśmy wygrać 30:1. Cóż kiedy nieznany geniusz siedział dopiero w szóstym rzędzie górnej trybuny i ani Parpan, ani Alszer nie słyszeli jego zbawiennej strategii.

I tylko dlatego przegraliśmy.

Ale to nic! Nie martwmy się, mamy 35.000 trenerów, gdy następnym razem poradzą oni kpt. Aljusowi ustalić skład i dadzą parę wskazówek graczom i Graczowi to „drżyjcie Węgry"!

Tak, tak mamy 35.000 trenerów znakomitych, brak nam tylko jedenastu dobrych piłkarzy.

Takiej małej bagatelki!

IKO

Sukces lotników Warszawy

w IX Krajowych Zawodach

PRZY sprzyjającej pogodzie zakończyły się w Lublinku pod Łodzią IX Krajowe Zawody Lotnicze. W czasie trwania zawodów, lotnicy 12 aeroklubów regionalnych zostali poddani specjalnym próbom sprawności pilotażu, polegającym na krótkim starcie maszyny, przelocie nad przeszkodą i krótkim lądowaniu oraz lotem okrężnym, ustalonym dla poszczególnych zespołów przez komisje techniczne.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył Aeroklub Warszawski, z wynikiem 296,80 pkt., otrzymując puchar, ufundowany przez Aeroklub Łódzki; drugie miejsce Aeroklub Gdański 290,90 pkt., otrzymując plakatę z godłem państwowym, ufundowaną przez Powszechną Organizację Służba Polsce.

Na dalszych miejscach uplasowały się Aerokluby: Kujawski — 270 pkt., Krakowski — 260,28, Częstochowski — 259,16, Łódzki — 256,50 pkt., Śląski — 227,97 pkt., Bialsko - Bielski — 227,42 pkt., Poznański — 211 pkt. i Podkarpacki — 195,25 pkt.

W punktacji indywidualnej pierwsze miejsce zdobyli: piloci Jasiński i Bułat z Aeroklubu Krakowskiego, otrzymując nagrodę Departamentu Lotnictwa Cywilnego; drugie miejsce pilot Kowalczyk i Chic z Aeroklubu Warszawskiego (nagroda Ligi Lotniczej i „S. P."); trzecie miejsce pilot Pawlitta i Woźniak z Aeroklubu Śląskiego (nagroda Głównego Urzędu Kultury Fizycznej); czwarte miejsce pilot Filipiak i Jankowski z Aeroklubu Kujawskiego; piąte pilot Czwórnóg i Zieliński z Aeroklubu Łódzkiego.

Ponadto za najbardziej sportową postawę pilota w czasie trwania zawodów przyznano nagrodę Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej pilotowi Rau z Aeroklubu Pomorskiego.

Najlepszy wynik wśród kobiet uzyskała obserwatorka Janina Krawczyk z Aeroklubu Częstochowskiego.

Nagrody wręczył zawodnikom Dyrektor Departamentu Lotnictwa Cywilnego min. Komunikacji, inż. Jagoszewski.

KONKURS NA UKŁADY ĆWICZEŃ GIMNASTYCZNYCH

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu Komisji Centralnej Związków Zawodowych ogłasza powszechny konkurs na układy ćwiczeń gimnastycznych.

Ćwiczenia przeznaczone są na występy grup Związków Zawodowych w ramach Dni Kultury Fizycznej, organizowanych przez Główny Urząd Kultury Fizycznej w lipcu 1949 r. z racji zakończenia planu trzyletniego.

Program konkursu przewiduje układy ćwiczeń gimnastycznych wolnych dla kobiet, mężczyzn i wspólnych, które mają być dostosowane do pokazu masowego. Praca konkursowa winna zawierać dokładny opis ćwiczeń nuty podkładu muzycznego oraz opis rodzaju i barw stroju gimnastycznego.

Termin składania prac konkursowych upływa z dniem 15 listopada 1948 roku.

Za najlepsze prace Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ przeznacza nagrody: dwie po 80 tys. zł., dwie po 50 tys. zł., dwie po 30 tys. zł.

W skład jury konkursowego wchodzą: płk. Górny, Kosman, prof. Lewiecki, ppłk. Noskiewicz, Szymańska i Składowa.

Prace konkursowe oraz wszelkie zapytania należy kierować pod adresem Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KC ZZ, Warszawa, ul. Kopernika Nr 36/40.

Na sto lat zdobył MTK

puchar oryginalnej imprezy piłkarskiej

BUDAPESZT we wrześniu

Z okazji stulecia węgierskich walk wolnościowych zorganizowano w Budapeszcie międzynarodowy turniej piłkarski. W turnieju tym poza Vasasem, Ferencvarosem, Cseplem i MTK udział wzięły dwie zagraniczne drużyny: Jednota z Koszyc i wiedeński Wacker. Rozgrywki ciągnęły się przez pełne trzy tygodnie. Drużyny zagraniczne przerwy w turnieju spędzały w Siofoku, kąpielisku nad jeziorem Balaton. Naogół mecze te nie przyniosły spodziewanych emocji.

Szczególnie słabo wypadł Wacker, pomimo „londyńskiej odsieczy" w postaci Pelikana, Brinka, Wagnera i Hahnemana. Brinek miał prawdziwego pecha, gdyż już z pierwszego meczu zawieziono go do szpitala ze złamaną w dwóch miejscach nogą.

Jedyna drużyna, która pokazała wysoki poziom gry i równą formę to MTK. Wygrała ona przekonywująco wszystkie mecze, dyskredytując po drodze do pucharu jeszcze niedawnych bohaterów rozgrywek ligowych. A oto wyniki:

MTK — Jednota 6:3 (2:3); MTK — Csepel 7:0 (2:0); MTK — Wacker 3:0 (1:0); MTK — Ferencvaros 5:3 (3:1); MTK — Vasas 3:1 (2:0); Vasas — Ferencvaros 8:2 (3:0); Ferencvaros — Jednota 5:1 (2:1); Vasas — Wacker 2:1 (2:1); Vasas — Jednota 2:1 (2:1); Ferencvaros — Csepel 5:4 (3:1); Vasas — Csepel 4:3 (2:2); Jednota — Wacker 0:0; Csepel — Jednota 2:1 (1:1).

MTK po zdobyciu cennego pucharu może spokojnie spać. Dopiero za sto lat rozegrany zostanie następny turniej Centenarium.

Najlepszym graczem tego turnieju okazał się Börzsei, środek pomocy MTK. Najszybszym prawy obrońca Ferencvarosu Rudas. Najlepsze wykopy prawy obrońca MTK Kovacs II, najlepiej główkował lewoskrzydłowy Vasasu Toth III. (W)

Biegacze Gwardii lubelskiej Kuśmirek, Gazecki i Kramek ustanowili nowy rekord Okręgu w sztafecie 3×1000 m. Czas sztafety Gwardii wyniósł 8 min. 31 sek. Rekord poprzedni 9 min. 12,6 sek.

Pan Dyrektor nie pozwala

Rekord Polski Głuchoniemych

WKS Głuchoniemi może być wzorem dla wszystkich stołecznych klubów. Jego sekcja lekkoatletyczna jest najsilniejsza liczebnie, jest najbardziej zdyscyplinowana i najbardziej żywotna. Głuchoniemi nie oglądają się na WOZLA, żeby zorganizował im zawody, potrafią zrobić je sami.

I nic dziwnego, że na zawodach głuchoniemych padają rekordy Polski dla głuchoniemych. Na ostatnich zawodach ustanowił rekord Polski w rzucie oszczepem Czerniszewski, rzucając 42,65.

Sobotnie i niedzielne wyniki są słabsze, na co wpływ wywarła nominacja nowego dyrektora Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych. Dyrektor nie pozwolił swym wychowankom na start, nie zdając sobie chyba sprawy, jak wielką wyrządził im przykrość.

W poszczególnych konkurencjach zwycięstwa odnieśli: 100 m — Konderko 12,2, 400 m — Perzyna — 57,7; 1.500 m Witt — 4:36, kula Moszczyński — 9.54; oszczep Czerniszewski — 42,65; w dal Konderko — 581. Wśród pań: 100 m Lasnowska 15,6; 800 m Sitarska —3:24,5, kula Walczak — 788.

Prosimy na gimnastykę

Ref. Sportowy Rady Zw. Zaw. w Warszawie wznawia lekcje gimnastyki zespołowej, połączonej z grami sportowymi i gimnastykę na przyrządach, dla kobiet w poniedziałki i czwartki, dla mężczyzn we wtorki i piątki od godz. 19 — 20 min. 30 w sali Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej ul. Górnośląska Nr 6.

Ćwiczący winni posiadać własny strój gimnastyczny. Lekcje bezpłatne.

S. G. K. S. MISTRZEM GRUDZIĄDZA

W środę w Grudziądzu rozegrano finałowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Grudziądza między Wisłą a SGKS zakończone po zaciętej grze zwycięstwem Spółdzielców 2:0 (0:0).

Był to jeden z najciekawszych meczów w Grudziądzu. Gra na dobrym poziomie. W pierwszej połowie wyrównana, w drugiej lekka przewaga SGKS.

W drużynie zwycięzców wyróżnił się: Brzeski J. i Urbański, u pokonanych Kruszczyński. Bramki strzelili: Nawrocki Fr. i Brzeski J.

Zawody prowadził b. dobrze p. Józefowicz z Grudziądza. Widzów pomimo dnia powszedniego 3000.

W meczu o III miejsce „Gwardia" pokonała „Ruch" 2:1 (1:0) (J. P.).

Spadek formy

czołówki węgierskiej

Pierwsza niedziela jesiennych rozgrywek ligowych przyniosła kolosalne niespodzianki. Czołowe drużyny, które przerwę letnią wykorzystały na... turniej „Centenarium", wykazują teraz, poza MTK, wielki spadek formy. Największą sensacją była katastrofalna porażka wiosennego mistrza ligi Csepla z wypoczętym Kispest w stosunku 6:1 (2:0).

Beniaminek ligi Tatabania również doskonale wystartował wygrywając zasłużenie z Vasasem 2:1 (1:0). Ujpest po bladej grze zremisował ze słabym Mateoszem, jedynie MTK zagrał na swym normalnym poziomie i przekonywująco wygrał z Soroksar 3:1. Należy w tym miejscu dodać, że MTK po zdobyciu we wspaniałym stylu pucharu Centenarium uchodzi obecnie za najpoważniejszego kandydata do tytułu jesiennego mistrza ligi. Ta klasycznie grająca drużyna wyrobiła sobie przez lato twardość oraz kondycje i dziś jest na jaknajlepszej drodze do powtórzenia sukcesów z dawnych lat.

Piękna kariera i niewesoły koniec

Dr György Sarossi, jeden z najlepszych piłkarzy, jakich kiedykolwiek posiadały Węgry, zapragnął u schyłku swej kariery zakosztować obcego chleba i uciekł zagranicę (przed paru miesiącami).

Podobno zamierzał on dostać się do Meksyku, gdzie podczas zeszłorocznego tournee Ferencvarosu, obiecywano mu złote góry. Góry te widziane już z perspektywy Rzymu były już mocno we mgle i słynny łącznik węgierski bez dłuższego namysłu postanowił zaklimatyzować się w stolicy słonecznej Italii.

Dr Sarossi podpisał kontrakt z jedną z rzymskich drużyn, naturalnie na mniej „meksykańskich" warunkach i zaczął grać, zresztą bez większego powodzenia. I tu wyczerpała się cierpliwość Węg. ZPN, albowiem Sarossi do tej pory nie raczył poprosić Związek o zwolnienie. Wystosowano ostry list do Włoch, których Związek wedle wszelkich przesłanek jest zwolennikiem „złotego milczenia", gdyż do tej pory nie przysłał żadnego wyjaśnienia w tej sprawie. Wobec czego Związek Węgierski postanowił interweniować w FIF-ie (W.).

„Specjalny pociąg"

W OSTATNIM numerze „Przeglądu Sportowego" napisaliśmy, iż dobytek i akta PZB zostały przewiezione z Poznania do Warszawy specjalnym pociągiem! Oczywiście nonsens. Chyba do jednej szafy, maszyny do pisania, kilku skrzyń aktów i pamiątek nie trzeba było specjalnego pociągu. Jak to się mówi, „przepisaliśmy się", marząc pewnie w duchu, aby dobytek PZB był tak bogaty, że istotnie trzeba było go przewozić extra pociągiem. Na chudobę związku wystarczył jednak tylko specjalnie wynajęty samochód ciężarowy...

Ciężko walczyła Wisła o zwycięstwo nad bojowymi Kolejarzami 2:1

KRAKÓW 5.9. (Tel. wł.) Wisła — ZZK Poznań 2:1 (0:0). Bramki dla Wisły: Cisowski, Kohut, dla ZZK: Gogolewski. Sędzia inż. Brzuchowski z W-wy. Widzów 10.000.

ZZK: Tomiak, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Matuszak, Polka, Gogolewski, Anioła, Kołtuniak, Wojciechowski II.

Wisła: Jurowicz, Kubik, Flanek, Filek I, Legutko, Wapiennik I, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń.

Wisła wyszła na boisko z silną wolą zwycięstwa i to zwycięstwa wysokocyfrowego. Niestety, po pierwszych pociągnięciach przekonała się, że zwycięstwo nad Kolejarzami nie będzie łatwe.

ZZK okazał się przeciwnikiem groźnym i niebezpiecznym od pierwszej do ostatniej chwili. Wystarczy nadmienić, że nie tylko do przerwy wynik był bezbramkowy, ale aż do 29 min. drugiej połowy zmagania nie przynosiły żadnego rezultatu. Dopiero w ostatnim kwadransie padły wszystkie 3 bramki.

ZZK nie tylko dzielnie bronił się, mając doskonałe trio obronne, z którego wyróżniał się niezawodny Tomiak. Obronił on moc niebezpiecznych strzałów. Świetny był jako stoper Tarka, który dominował na boisku. Tarka przez cały czas zawodów opiekował się troskliwie Kohutem, którego zupełnie unieszkodliwił. Również Gracz miał swojego anioła stróża w Matuszaku, który swą rolę wypełnił na celująco.

Ci dwaj, tj. Kohut i Gracz w ten sposób zaszachowali się i nie mogli nadać ofensywie Wisły zwykłej siły przebojowej. Również pomoc ZZK współpracowała doskonale z atakiem, ale i rozbijała wszelkie zakusy napastników Wisły. Atak Kolejarzy, kierowany przez Aniołę, mimo braku Atlasińskiego i Białasa był zawsze groźny ilekroć doszedł do piłki.

Wisła na tle doskonale grających kolejarzy nie wypadła imponująco. Musiała b. ciężko napracować się, ażeby wywalczyć sobie nikłe zwycięstwo, które jeszcze w ostatnich minutach wisiało w powietrzu, gdyż ZZK atakował do ostatniego gwizdka i zawsze był groźny pod bramką przeciwnika.

Już w 5 min. ZZK omal nie zdobył bramki. Centrę Wojciechowskiego Jurowicz wypuścił z rąk a Wapiennik wybił piłkę niemal z bramki. Pierwszych 10 min. gry upływa na groźnych atakach poznaniaków, którzy raz po raz zagrażali Jurowiczowi. W 10 min. Wisła ma po raz pierwszy okazję do zdobycia bramki, Kohut jednak zamiast wypuścić piłkę Graczowi sam strzela naturalnie obok słupka. W 18 min. Cisowski ładnie wypracował pozycję, ale silny jego strzał Tomiak chwyta, zbierając oklaski za piękną obronę. W 27 min. Mamoń z kilku kroków strzela na bramkę. Tomiak piłkę wybija na róg.

Od 25 do 35 min. przewaga Wisły, gra toczy się na polu Kolejarzy, ale napad Wisły nie może przełamać muru obronnego. W 39 min. tylko szczęście ratuje Wisłę przed bramką. Na 2 min. przed końcem Tarka bije wolnego, strzał jest tak silny, że Jurowicz aż jęknął przy chwycie piłki. Pauza 0:0.

Już w pierwszej min. po przerwie Jurowicz chwyta ostry strzał Gogolewskiego. Przewaga Wisły uwydatnia się z minuty na minutę, tak że gra przenosi się na połowę gości. ZZK nie zaniedbuje jednak ataków, ilekroć sposobność ku temu nadarzy się. W 22 min. niebezpieczny strzał Wojciechowskiego II, który w ataku był bodaj najgroźniejszy odbija się od Filka na korner. W 29 min. Wojciechowski strzela tuż obok słupka. Dopiero 30 min. przynosi 1 bramkę. Zdobywa ją Cisowski, który otrzymał piłkę od Gracza, stojącego na spalonym. W 3 min. później, Kohut główką po kornerze zdobywa drugą bramkę dla Wisły, a widownia szaleje. Kolejarze nie załamują się utratą dwóch bramek, przeprowadzają kontrataki, z których jeden w 36 min. przynosi im honorową bramkę zdobytą przez Gogolewskiego.

AKS załamował bieg Warty

Wynik 3:1 niespodzianką nawet dla chorzowian

POZNAŃ 5.9. (Tel. wł.) — AKS Chorzów — Warta Poznań 3:1 (1:0). Bramki dla AKS-u zdobyli Spodzieja 3, dla Warty Gendera.

Warta jakoś nie ma szczęścia w b. sezonie piłkarskim do własnego boiska. Tym razem uległa zasłużenie chorzowskiemu AKS-owi. Drużyna poznańska występując bez Krystkowiaka w bramce, który zachorował poważnie na zapalenie opon mózgowych i bez kontuzjowanego Grońskiego, zagrała słabo, zwłaszcza w defensywie. Rezerwowy Szulc w bramce na skutek dwóch fatalnych wybiegów ponosi winę za 1-ą i 3-cią bramkę. Wajs po dłuższej przerwie w obronie był b. niepewny, stwarzając swoimi niecelnymi wykopami dużo nieprzyjemnych sytuacji pod własną bramką. W pomocy rezerwowy Politowicz dużo biegał i nie zawsze krył Muskałę, który w rezultacie ściągnął na siebie dalszych pomocników i dokładnymi podaniami obsługiwał wolno stojących Barańskiego i Spodzieję.

W ataku „zielonych" nic się nie kleiło, napastnicy zagrywali niedokładnie, a przede wszystkim nie wychodzili na pozycję, co w rezultacie spowodowało likwidację wszelkich wypadów przez doskonałą pomoc AKS. Poza tym grzeszyli kompletną indolencją strzałową, o czym zresztą najlepiej świadczy fakt, że oddali w pierwszej połowie zaledwie jeden celny strzał na bramkę Przewiendy.

Po zmianie stron sytuacja się lekko poprawiła, lecz dalsza bezmyślność napastników nie mogła w końcu przynieść wyniku cyfrowego. Jedyna bramka zdobyta przez gospodarzy była raczej zasługą bramkarza chorzowskiego, który fatalnie wypuścił lekki strzał Skrzypniaka, co wykorzystał nadbiegający Gendera, lokując piłkę w siatce.

Na tle Warty zespół AKS wypadł o tyle lepiej, że zagrał ambitnie i ofiarnie. Do zdobycia 3 bramek wystarczyło kilka ładnych zagrań ataku, w którym rej wodził bramkostrzelny Spodzieja. Najlepszą częścią drużyny chorzowskiej była jej pomoc z Jandudą na czele. Ślązacy doskonale kryli swych przeciwników, a długimi podaniami pchali ciągle własny atak naprzód.

Poza tym pierwszorzędnie przetrzymali silny napór miejscowych, pod koniec drugiej części zawodów.

Osobny ustęp należy się sędziemu Stopie z Krakowa. Już jego pierwsze rozstrzygnięcia wskazywały na to, że jest zbyt nerwowy. W 25 min. po zmianie stron za faul na Skrzypniaku dyktuje przeciwko AKS-owi rzut karny, na skutek jednak kilkuminutowej interwencji zawodników chorzowskich zmienia swą decyzję na rzut wolny z 16 m. To rozstrzygnięcie wpłynęło ujemnie na zawodników Warty, którzy zaczęli grać ostro, w czym naturalnie nie pozostawali im dłużni zawodnicy śląscy i odtąd prawie każde rozstrzygnięcie sędziego Stopy było mylne, toteż schodzącego z boiska publiczność wygwizdała.

Prowadzenie dla AKS-u zdobył w 23 min. gry po fatalnym wybiegu Szulca środkowy napastnik Spodzieja, przedłużając podanie Barańskiego. Po zmianie stron w 6 min. po ładnej akcji z prawoskrzydłowym Kulikiem, Spodzieja podwyższa na 2:0. W 30 min. Skrzypniak oddaje strzał na bramkę, Przywienda puszcza piłkę z rąk, a nadbiegający Gendera lokuje ją w siatce AKS-u.

Mimo przewagi gospodarzy ślązacy zdobywają się na jeszcze jeden skuteczny wypad i Spodzieja po raz trzeci posyła piłkę obok wybiegającego Szulca do bramki Warty. Zawodom przyglądało się około 8.500 osób.

Nudy na pudy czyli: Legia-Garbarnia 2:0

Więcej braków i niedociągnięć niż umiejętności

Legia — Garbarnia 2:0 (0:0). Bramki dla Legii zdobyli: Waśko w 65 min. i Szymański w 83 m. Widzów ok. 6.000.

Garbarnia: Jakubik, Śliwa, Rakoczy, Bieniek, Laszewicz, Jodłowski, Parpan, Kaliciński, Nowak, Kucharski, Ignaczak.

Legia: Skromny, Waksman, Serafin, Dzięciołowski, Szczurek, Milczanowski, Szaflarski, Szymański, Waśko, Górski, Mordarski.

Sędzia p. Żmudziński z Bydgoszczy.

Takiego nudnego meczu dawno już nie oglądał Stadion W. P. Cała pierwsza połowa i znakomita większość gry po pauzie była nudną kopaniną. Dopiero ostatni kwadrans wprowadził na boisko nieco więcej ożywienia a gra przybrała żywsze rumieńce. Zwycięstwo Legii jest zasłużone. Miała ona więcej z gry, częściej przesiadywała na polu bramkowym Garbarnii, wykazała więcej ambicji i zaciętości.

ŚLAMAZARNY NAPAD

Garbarnia zaprezentowała się bardzo słabo w linii ataku. O ile formacje defensywne z Jakubikiem w bramce i Laszewiczem na środku pomocy pracowały ofiarnie, o tyle napastnicy krakowscy wykazali okropną wprost ślamazarność i brak ducha bojowego. Celował w tym zwłaszcza Nowak, który spacerował spokojnie po boisku zadowalając się oddaniem od czasu do czasu jakiegoś strzału czy piłki. Nowak jakby unikał gry, bał się bezpośrednich zetknięć z przeciwnikiem i w rezultacie zamiast prowadzić atak Garbarnii, hamował wszystkie jego akcje.

Jakubik bronił pewnie i wykazał dobrą formę, zwłaszcza przy górnych piłkach. Kilka jego wypiąstkowań ostrych piłek było wysokiej klasy. Obrona Śliwa — Rakoczy nie efektowna, lecz pewna i zacięta. W pomocy dobrze wypadł Laszewicz, który unieszkodliwił Waśkę i pilnował go bardzo uważnie. Na drugą lokatę w pomocy zasłużył Jodłowski.

O ataku wspomnieliśmy już poprzednio. Ponad szarzyznę wybił się nieco Ignaczak, który pokazał kilka silnych strzałów.

NIE BYŁO REWELACJI

Legię oglądaliśmy pod kątem gry Waśki na środku ataku. Miała to być rewelacja. Okazało się, że nic rewelacyjnego z tej zmiany nie wyszło. Waśko dał próbkę kilku doskonałych strzałów, ale tym samym popisywał się już jako pomocnik. Nie prowadził w całym tego słowa znaczeniu napadu Legii, a że Laszewicz krył go pieczołowicie, więc w sumie występ Waśki raczej rozczarował.

Atak Legii zatracił gdzieś swą dawną dyspozycję strzałową. Piękne bomby Górskiego, Mordarskiego, czy Szymańskiego z rundy wiosennej są już tylko wspomnieniem. Na meczu z Garbarnią oglądaliśmy zaledwie parę udanych strzałów, reszta była tylko marnym usiłowaniem. Najbardziej skompromitował się Mordarski, który przestrzelił fatalnie karnego, wysyłając piłkę o kilka metrów od słupka w aut.

JAK ZAWSZE POMOC

Najsilniejszą formacją Legii była pomoc, w której brylował Szczurek. Gracz ten, nawet w słabszej formie, daje znamiona swej klasy. W meczu z Garbarnią skutecznie rozbijał, anemiczne zresztą, ataki przeciwników. Obaj boczni pomocnicy nie mieli większych kłopotów, tym bardziej, że łącznicy Garbarni nie grzeszyli szybkością.

W obronie Serafin lepszy był od Waksmana. Musimy mu jednak zarzucić brutalną grę. Wchodzenie w gracza z pięściami wysuniętymi do przodu i nokautowanie przeciwników może skończyć się dla Serafina przykrą dyskwalifikacją. Skromny nie miał wiele roboty, te piłki, które chwytał — brał pewnie.

NA MURAWIE

Grę rozpoczęła Legia i z miejsca podjęła inicjatywę. Sędzia Żmudziński często odgwizdywał szereg fauli, tak że gra początkowo nie miała żadnej ciągłości. Dopiero w 31 min. pod bramką Garbarni powstaje poważne zamieszanie.— Po rzucie rożnym Jakubik wypiąstkował piłkę w pole, przejął ją jednak Szymański i silnie skierował na bramkę. Na szczęście dla Garbarni Jakubik wrócił szybko na swe stanowisko i strzał Szymańskiego ugrzązł w jego rękach. W minutę później wolny bity przez Szaflarskiego łapie pewnie Jakubik. W 42 min. za rękę na polu karnym Garbarni sędzia dyktuje 11-kę. Egzekutorem jest Mordarski, lecz zamiast bramki, z trybun zerwała się burza gwizdów na nieudolnego strzelca.

Po pauzie Legia przygniata coraz bardziej. Garbarnia zepchnięta jest na swą połowę, ale napastnicy Legii nie zdobywają się jakoś na strzały, podając sobie piłkę i rozciągając grę w szerz. Dopiero w 20 min. Waśko przejmuje piłkę z rzutu rożnego i silnym strzałem z woleja w prawy róg zdobywa prowadzenie dla Legii. Sukces ten dodaje wojskowym animuszu. Atakują oni nieprzerwanie, podczas gdy goście podchodzą pod bramkę Skromnego bardzo rzadko. Jeden z takich wypadów Garbarni w 25 min. kończy się silnym strzałem Nowaka. Piłka jednak trafiła w nogę Waksmana i poszła na korner. W 38 min. Szymański strzela, Jakubik łapie silny strzał legionisty, piłka jednak wypada mu z rąk, odbija się od słupka i wpada do siatki. Legia prowadzi 2:0 i mimo wysiłków nie podwyższa już wyniku.— Stosunek rogów 5:1 dla Legii.

PIŁKA NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW, 5.9 (Tel. wł.). W meczach o Puchar Miast Dolnego Śląska Kłodzko wygrało z Żarami 6:1 (2:1) a Wałbrzych zremisował z Wrocławiem.

Widzew płata figle

Polonia Byt. pokonana 2:1

ŁÓDŹ, 5. 9. (Tel. wł.) *Widzew — Polonia Bytom 2:1 (1:0). Bramki dla Widzewa zdobyli: Marciniak i Okupiński z wolnego. Dla Polonii honorowy punkt uzyskał Trampisz. Widzów około 5.000.* Sędziował p. Kukulski z Gdańska słabo.

Widzew konsekwentnie spełnia rolę „partyzanta", raz po raz wydzierając punkty swym lepiej zaopatrzonym kolegom. Tym razem los padł na Polonię bytomską, która jak żaden może inny z przeciwników Widzewa tę porażkę dotkliwie odczuje. Bytomianie przyjechali do Łodzi w składzie osłabionym bez Wiśniewskiego na lewym skrzydle, którego zastąpił obrońca Grocholski.

Przyczyna absencji Wiśniewskiego tkwi w nieopatrznym powołaniu go do reprezentacji Polski. Zarozumiały „reprezentant" zachowywał się w sposób uniemożliwiający kierownictwu wystawienie go do drużyny. Jak nas w Łodzi zapewniano Wiśniewski podzieli los Pochopina usuniętego z drużyny za opilstwo. Godnym podkreślenia jest ten fakt zważywszy, że Polonia stoi przed bardzo realnym widmem degradacji.

Mecz łódzki był bardzo słaby. Goście okazywali lepsze opanowanie techniczne. Byli również lepsi w taktycznym rozwiązywaniu gry, ale brakło im energii, a w końcowej fazie i kondycji.

Widzew grał starą metodę rozbijania bezpardonowego akcji przeciwników i próbowania szczęścia w indywidualnych przebojach. Mimo, że napastnicy Widzewa stanowili najsłabszą formację gospodarzy, zdołali oni dwukrotnie umieścić piłkę w siatce Polonii. Przy czym w 42 min. pierwszej połowy Fornalczyk nie zdołał wykorzystać rzutu karnego. Gra była momentami ostra, do czego przyczynił się napewno sędzia zawodów zupełnie mylnie interpretujący przepisy i wydający mylne orzeczenia.

Ofiarą faul gry Ceglarka padł bramkarz Widzewa — Uptas. Ciężko kontuzjowany w kolano.

Z przebiegu gry zanotować należy zdobycie prowadzenia przez Marciniaka w 13 min., przy czym wytworzyła się tu taka sytuacja, że Marciniak piłkę otrzymał będąc na spalonym, na co sędzia boczny zareagował wskazaniem chorągiewką. P. Kukulski tego jednak nie dostrzegł. W chwilę potym lewoskrzydłowy Widzewa zdobył bramkę.

W 30 min. Matias wspaniałą bombę posłał w poprzeczkę. W 42 min. za rękę na linii bramkowej rzut karny. Bije Fornalczyk, jednak bramkarz wybija na róg.

Po przerwie w 35 min. za faul na Wierniku sędzia dyktuje rzut wolny z odległości 16 m. Potężna bomba Okupińskiego znajduje drogę między lasem nóg i grzęźnie w siatce. Na minutę przed końcem gry Trampisz ostrym strzałem zdobywa honorowy punkt dla swej drużyny.

PIŁKA NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 5.9 (Tel. wł.). Naprzód (Janów) — Pogoń (Katowice) 4:2. Naprzód znajduje się w dobrej formie.

KATOWICE, 5.9 (Tel. wł.). Naprzód (Lipiny) — Legia (Krosno) 4:0.

Cracovia nie wzbudziła zachwytu

mimo zwycięstwa nad Polonią 3:1

KRAKÓW 5.9. (Tel. wł.) — Cracovia — Polonia W-wa 3:1 (2:1). Bramki dla Cracovii: Bobula, Parpan z karnego i Różankowski II, dla Polonii: Świcarz. Sędzia Naporski z Łodzi, widzów 5.000.

Polonia: Sosnowski, Wołosz, Pruski, Szczawiński, Brzozowski, Łabęda, Jaźnicki, Wilczyński, Świcarz, Szczepański, Ochmański.

Cracovia: Hymczak, Gędłek, Kaszuba, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Szeliga, Różanowski II, Szewczyk, Radoń, Bobula.

Z Cracovią jest w dalszym ciągu niedobrze. Nikt nie miał co do tego najmniejszych złudzeń, kto oglądał zawody z Polonią warszawską, rozegrane w upalne południe wczorajszej niedzieli. Drużyna biało-czerwonych przechodzi gwałtowny spadek formy, który zaznacza się z meczu na mecz. Zwycięstwo nad Polonią jest zwycięstwem Pyrrhusowym, bo gdyby Polonia do pauzy wykorzystała wszystkie okazje strzałowe, które jej się nadarzały, wynik pierwszej części zawodów byłby inny. Nadmienić należy, że druga bramka dla Cracovii padła z rzutu karnego za rękę Pruskiego.

Po pauzie przewagę miała wprawdzie Cracovia, ale jej obecnie największa pięta archilessowa — atak, poza jedyną bramką strzeloną przez Różanowskiego nie potrafił nic więcej zrobić, jak denerwować widownię swoją nieudolnością i niezaradnością.

Jedynymi jaśniejszymi punktami Cracovii byli bracia Jabłońscy, Gędłek, w obronie Hymczak, a w ataku tylko „stary" Szeliga.

CO Z WIELKOLUDEM

Parpan nie jest Parpanem z przed kilku nawet tygodni. Gra nieproduktywnie, za dużo biega i zużywa sił i sam zdaje się nie wie, czy ma być stoperem czy szóstym napastnikiem, skoro atak Cracovii kompletnie zawodzi pod bramką przeciwnika.

Polonia zrobiła wcale miłą niespodziankę. Nie była to wprawdzie ta słynna Polonia, która biła po wojnie Wisłę na jej własnym boisku ale do pauzy zagrywała wcale ładnie w swoim zrekonstruowanym składzie. Dobrze grała obrona wzmocniona Brzozowskim jako stoperem. Sosnowski mógł obronić pierwszą bramkę. W ataku skrzydłowi zagrażali najwięcej bramce Cracovii, łącznicy byli słabsi lecz to należy położyć na karb braku rutyny. Obydwaj boczni pomocnicy na ogół dobrze wywiązali się ze swych ról.

W sumie Poloniści pozostawili dobre wrażenie a wielu z widzów życzyło im zwycięstwa.

Już w 7 min. pada pierwsza bramka, zdobywa ją Bobula, który w danym momencie miał wolne pole do strzału wprost na bramkę. Ustawił sobie piłkę z całym spokojem do strzału i nikt mu w tym nie przeszkodził. Przy zmieniających się akcjach w 23 min. Ochmański z b. dogodnej pozycji przenosi ponad bramką. W następnej minucie zamieszanie pod bramką Polonii. Za rękę Pruskiego Parpan karny zamienia na 2 bramkę dla Cracovii. W 32 m. Świcarz zdobywa jedyną bramkę dla swych barw. Wywabił on sprytnie Hymczaka w pole i strzelił do pustej bramki. W 35 min. następuje zamieszanie pod bramką Cracovii i tylko poprzeczka ratuje Cracovię przed wyrównującą bramką. Ostatni kwadrans upływa pod znakiem silnej przewagi Polonii tak, że gra toczy się przez pełnych 15 min. na połowie Cracovii. Po pauzie stroną atakującą jest Cracovia i w 10 min. po rzucie wolnym Jabłońskiego, Różankowski główką zdobywa 3 bramkę. Do końca zawodów ma więcej gry Cracovia lecz przewagi swojej nie może zadokumentować bramkami ponieważ atak zupełnie zawodzi. Z uczuciem ulgi widownia przyjmuje koniec tych nieciekawych zawodów.

Tarnovia nie popełniła błędu

i Rymer przegrał 0:4

TARNÓW, 5.9 (Tel. wł.). *Tarnovia — Rymer 4:0 (1:0).* Jeśli w Tarnowie zjawi się około 5.000 widzów na meczu to stanowi to pokaźny odsetek mieszkańców miasta, których dręczy niepokój czy Tarnovia zdoła utrzymać się w Lidze a co za tym idzie, czy w następnych latach oglądał będzie Tarnów zespoły I Ligi.

Dziś udało się Tarnovii opuścić przedostatnią lokatę, na którą zepchnęła swojego przeciwnika (Rymer) i skwitować wiosenną porażkę 0:3 poniesioną w Rybniku, zdobyć dwa cenne punkty i bramki oraz wzmocnić samopoczucie, przed nadchodzącym we czwartek ciężkim meczem w Krakowie z Cracovią.

Wprawdzie Rymer — jak mówi jego lokata — nie należy do najgroźniejszych przeciwników, ale drużyna rybnicka spłatała już niejedną niespodziankę, jak pogrom Wisły na jej boisku. W Tarnowie Rymer wypadł blado. Drużyna ta gra zupełnie bez stylu, ambicjami jej kieruje raczej przypadek, a groźną staje się wtedy, kiedy przeciwnik zaczyna popełniać większe czy mniejsze błędy.

Tarnovia w dniu dzisiejszym nie popełniła błędu: to też wygrała zasłużenie i przekonywująco. „Mężem opatrznościowym" był młody prawoskrzydłowy Kuczyński, zdobywca dwu bramek w pierwszych minutach po przerwie, pozostałe były dziełem Roika III, który wyegzekwował pewnie dwa przyznane Tarnovii rzuty karne. Pierwsza jedenastka (za rękę obrońcy Pytlika) dała Tarnovii prowadzenie już w 6 min. meczu i wyraźnie wzmocniła ducha drużyny, w której nadal prym wiedzie Barwiński mając w Pirychu I dzielnego sekundanta, także bramkarz Dwurażny znajduje się obecnie w doskonałej formie i stanowi mocny punkt zespołu. Bombardier, najgroźniejszy przebojowiec Streit znalazł tym razem czułą asystę w osobie Janika.

Sędzia Grabowski z Zagłębia zaskarbił sobie uznanie widowni za usunięcie niesportowo zachowującego się zawodnika Rymera do własnoręcznego przyniesienia piłki, którą ten po gwizdku sędziego odkopnął daleko na aut.

Ruch-ŁKS 3:0

KATOWICE, 5.9 (Tel. wł.). *Ruch — ŁKS 3:0 (2:0).* W I połowie bramki zdobywają: Cebula i Kubicki. Po przerwie trzecią bramkę Cebula. Widzów ok. 8 tys. Sędziował p. Fiszer z Poznania b. słabo. Gra na b. niskim poziomie, ale za to chwilami ostra, a nawet wręcz brutalna. Specjalne pretensje mamy do reprezentanta Polski Cieślika, który rozbił bramkarza ŁKS, chociaż mógł go przeskoczyć. Z Ruchu wyróżnił się przede wszystkim Bartyla oraz Cieślik. Bramkarz był prawie bezrobotny. Obrona słaba. ŁKS grał bardzo ładnie, optycznie robił dobre wrażenie, ale akcje jego były pozbawione dynamiki i nie kończyły się pointą strzału.

Kraków przegrał ze Śląskiem 1:2

W czwartek 2 bm. odbył się w Chorzowie mecz o puchar Kałuży, w którym Śląsk pokonał Kraków 2:1 (0:0). Spotkanie to miało być do pewnego stopnia generalną próbą w obliczu meczu z Węgrami. Niestety przyniosło ono rozczarowanie. Kraków wystąpił osłabiony, a mimo to Śląsk wygrał z trudem. W rzeczywistości krakowianie bez Parpana i Kohuta mieli w polu przewagę, której nie umieli jednak zrealizować.

Śląsk mając w szeregach swych sześciu reprezentantów Polski, raczej rozczarował. Najlepiej prezentowało się śląskie trio obronne: Janik, Junduda i Siwy, oraz Bartyla jako stoper.

W drużynie krakowskiej wyróżnili się Gracz, Radoń, Gędłek, Jabłoński II, Barwiński.

Zawody ucierpiały z powodu deszczu i śliskiego boiska, na którym wyszły jaskrawo na jaw braki techniczne naszych piłkarzy.

Pierwsza połowa była nieciekawa, w drugiej Kraków ma znów przewagę i... 25-ej min. traci pierwszą bramkę dzięki skutecznej główce Muskały. W 34-ej Cieślik z niewyraźnej pozycji zdobywa drugą bramkę. Punkt honorowy Krakowa był dziełem młodego skrzydłowego Wolfingera, który zajął miejsce Cisowskiego.

TABELA LIGOWA

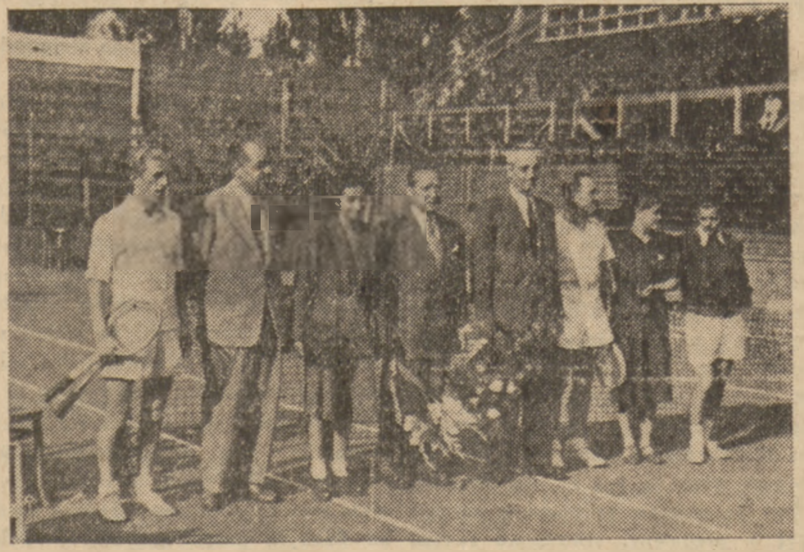
	gier	pkt	st. br.
1) Cracovia	18	28	50:20
2) Ruch	18	27	60:23
3) Wisła	18	24	63:25
4) AKS	18	23	37:20
5) Legia	18	20	38:35
6) ZZK	18	17	31:33
7) Warta	18	17	37:41
8) ŁKS	18	16	43:47
9) Garbarnia	17	15	28:34
10) Polonia W-wa	17	14	30:38
11) Polonia Bytom	18	14	30:39
12) Tarnovia	18	14	25:37
13) Rymer	18	13	32:53
14) Widzew	18	8	20:70

Tylko Skonecki zdobył dwa punkty

w meczu Budapeszt-Warszawa 4:2

MECZ z Węgrami niemal już na zakończeniu sezonu był jakby egzaminem dla naszych czołowych tenisistów. Najlepiej ten egzamin złożył Skonecki, który znalazł się w tej chwili u szczytu formy. Skonecki niewątpliwie wiele skorzystał w tym roku, a to przypuszczalnie przez kontakt z zagranicznymi tenisistami. Jak twierdzi, wiele dał mu wyjazd do Szwecji, gdzie po pierwszym przegranym meczu złapał jakby „drugi oddech" — nagle zaczęło wszystko wychodzić, a gdy się nabiera regularności, nabiera się i pewności na korcie i wówczas można wiele ryzykować, atakować, narzucać swą inicjatywę.

Jędrzejowska popełniała niemal te same błędy jak niegdyś na początku swej kariery. Jak twierdzi pani Jadwiga, nie brak jej sił fizycznych do walki, ale nie ma ona ciągle odpowiednich sparring - partnerów, którzy zmuszaliby ją do szybkich startów i męskiej gry. Uważa ona, że ma zbyt mało okazji do ciężkich walk z zagranicznymi zawodniczkami.



Prezentacja drużyn przed meczem. Stoją od lewej: Katona, Szigeti, Erdoedi, przedstawiciel Węgierskiego Związku Tenisowego, kpt. sport. PZT Challier, Bełdowski, Jędrzejowska i Skonecki. Foto Franckowiak

NA SCHYŁKU I POCZĄTKU...

Budapeszt przysłał nam drużynę dość dziwną. Składała się ona bowiem z Szigettiego — gracza, który właściwie już stoi na schyłku swej kariery tenisowej i młodego Katona, który znów dopiero wchodzi w szranki i jest jeszcze takim mało zrównoważonym młodzieńcem, który wie jak trzeba grać, ale nie zawsze swe dobre zamiary i chęci może wprowadzić w czyn.

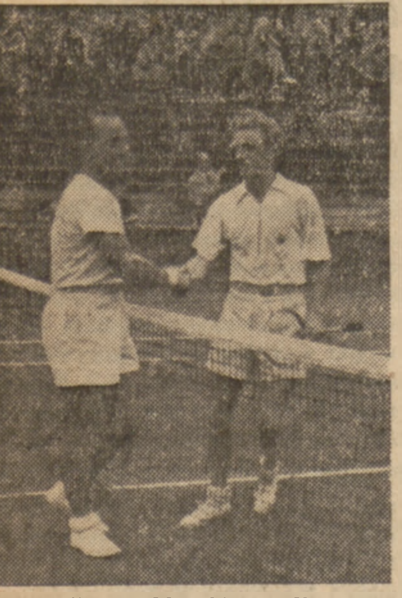
Pani Erdoedi umie dobrze grać w tenisa. Właściwie umie ona wszystko i trudno się w jej grze dopatrzeć słabych punktów. Umie też walczyć i nie załamywała się nawet w chwilach, gdy szczęście się od niej odwracało. Walczyła ona jak to się mówi „z zębem" i z wielką amicją. Każde uderzenie tej zawodniczki zdradzało, że tenis sprawia jej olbrzymią przyjemność, że tenis jest jej żywiołem.

PIERWSZY DZIEŃ

Katona — Bełdowski 4:6, 4:6, 6:2, 6:2, 6:3.

Szigetti — Skonecki 8:6, 2:6 (spotkanie przerwane na skutek ciemności).

Pierwsze spokanie nie przyniosło spodziewanych emocji. Będziemy szczerzy, oczekiwaliśmy po młodym Katonie dużo lepszej gry. Niestety Katona jest jeszcze dopiero kandydatem na dobrego zawodnika. Węgier jakby był w stadium „piórkowania",



Uścisk dłoni Bełdowskiego i Katony po meczu wygranym przez Węgra. Foto Franckowiak

widać, że chciałby dobrze, nawet za dobrze opanować nowoczesną grę. Stara się narzucać duże tempo, stara się skończyć każdą piłkę jak najszybciej. Stara się plasować piłkę tak, aby spadały w miejscu najmniej spodziewanym dla przeciwnika. Ulubionym jego uderzeniem jest więc przede wszystkim „cross". Niestety Katona nie posiada zupełnie regularności i akcje nawet obmyślane i dobrze zapoczątkowane spalały na panewce. Dlatego też spotkanie było nudne, gdyż nie miało ciągłości, rwało się co chwilę — oczywiście nie tylko dzięki błędom Katona, ale również i Bełdowskiego. Gdyby Bełdowski mógł skoncentrować się nieco bardziej, gdyby zdobył się na nieco więcej regularności — to Katona sam „na ochotnika" przegrałby z nim mecz. Wystarczy bowiem zauważyć, że Węgier w czasie meczu aż 10 razy zmarnował swe podania serwisowe (doubifauty).

Katona przeważał Bełdowskiego w serwisie. Jego podania były silne i trudne do przyjmowania. Niestety sędziowie ułatwiali Węgrowi zadanie, nie zwracając zupełnie uwagi na jego błędy przy serwowaniu, przekraczał on bowiem niemal z reguły linie serwisową i przez to był bardzo handicapowany w czasie ataków przy siatce.

SKONECKI — SZIGETTI

Po zakończeniu tego spotkania, gdy już słońce chyliło się ku zachodowi — rozpoczął się pojedynek Skonecki — Szigetti. Pierwszego seta Skonecki eksperymentuje, zmusza Szigettiego do ciągłego startowania do skróconych piłek. Taktyka ta wyraźnie miała na celu zmęczenie przeciw-



Skonecki i Szigetti przed spotkaniem, zakończonym zwycięstwem Polaka w 4 setach. Foto Franckowiak

nika. Skonecki jednak zapomniał, że wkrótce będzie ciemno i mecz musi być przerwany. Wobec tego „męczenie" Węgra i tak na nic się nie przyda. Skonecki. przegrał seta 6:8, w drugim Szigetti istotnie traci siły i ulega 2:6.

Jak się jednak okazało na drugi dzień (sobota), gdy kończono mecz, eksperymenty nie były potrzebne.

W sobotę Skonecki zagrał w otwarte karty i pokazał naprawdę klasę. Nawet tak rutynowany technik i taktyk nie miał nic do powiedzenia — gdy Skonecki zaczął atakować długimi piłkami. Polak wygrywał wszystkie pojedynki. Miał on zresztą wspaniały dzień, piłki miały idealną długość, były szybkie i mądrze plasowane. Skonecki bez trudu i niemal nie zmuszony do walki wygrał dwa potrzebne do ostatecznego zwycięstwa sety 6:0, 6:2.

NERWY JĘDRZEJOWSKIEJ ZAWODZĄ

Erdoedi zwyciężyła Jędrzejowską 6:3, 8:6. Niewątpliwie w granicach możliwości Jędrzejowskiej leżało zwycięstwo nad Węgierką. Niestety Jędrzejowska znajduje się w wyraźnie złej formie psychicznej. Na kort wniosła bowiem zbyt wiele nerwowości. Może właśnie na skutek nie opanowania nerwów — mistrzyni Polski popełniła cały szereg taktycznych błędów. Rozpoczęła mecz w zbyt szybkim tempie, zaczęła „bombardować" przeciwniczkę, strzelając silne forhendy, które Węgierka nie była w stanie przyjąć. Atak ten przyniósł jej prowadzenie 2:0. A dalej...? Dalej Jędrzejowska już nie potrafiła utrzymać tempa, zaczęła popełniać błędy, starała się nadal w piłki wkładać całą swą siłę. A przecież nie można przez cały mecz zdobywać punkty tylko samymi silnymi forhandami. To tak samo jakby bokser każdym ciosem chciał nokautować. Polka wprawdzie atakowała i dropszotami, z których wiele było mistrzowskich, szybkonoga Węgierka jednak dochodziła i do tych piłek.

Wyrównanie przyszło szybko — a potem już Węgierka nabrała pewności siebie, zdobywała gem za gemem. Przy stanie 2:3 Jędrzejowska mogła jeszcze wyrównać, ale znów te nerwy Zrobiła podwójny aut przy serwisie.

W drugim secie Jędrzejowska prowadziła 4:1 i znów szybka Węgierka wyrównała i po zażartej walce wygrała seta i mecz.

DEBEL TRADYCYJNIE PRZEGRYWA

Debel nasz tradycyjnie przegrał. Para Szigetti, Katona pokonała zespół Skonecki, Bełdowski 6:3, 6:4, 11:9. Polacy grali początkowo słabo, a dopiero rozegrali się w trzecim secie, gdy już było zbyt późno. Katona sprawiał się lepiej w deblu niż w singlu. Szigetti jak na jego lata, grał dobrze, starając się wykorzystać wszystkie błędy przeciwników. Bełdowski najbardziej zawodził w retornach. Można było zaobserwować, że Skonecki nie miał zaufania do swego partnera i wskutek tego nie było należytej współpracy — co w rezultacie doprowadziło do zwycięstwa pary węgierskiej.

TRZECI AKT

W trzecim dniu na kortach Legii zadawano sobie pytanie, jak wypadnie Hebda w walce z Szigettim. Nikt nie kłopotał się o rezultat meczu Skonecki — Katona, zwycięstwo bowiem Polaka uważane było za pewnik. Tak się też stało. Skonecki gładko i bez większych trudności rozprawił się Węgrem, wygrywając w trzech setach 6:2, 6:2, 9:7.

Katona przegrał dwa pierwsze sety bez większej walki. Węgier robił częste błędy, wiele jego piłek szło na auty, każda niemal wycieczka Skoneckiego do siatki kończyła się zdobywaniem punktów przez Polaka.

Początek trzeciego seta nie zapowiadał również większej sensacji. Skonecki prowadził 1:0, 2:1, 3:2, 4:2, 5:3. W tym momencie Węgier poderwał się do walki i zdobył kolejno dwa gemy, wyrównując na 5:5. Skonecki znów uzyskał prowadzenie 6:5, ale Katona wyrównał i objął z kolei prowadzenie 7:6. Był to już „łabędzi śpiew" Węgra. Polak skoncentrował się, zaczął znów częściej chodzić do siatki, w rezultacie wygrał seta 9:7, kończąc grę efektownym smeczem.

Po krótkiej chwili na korcie ukazali się dwaj starsi panowie: Hebda i Szigetti. Nikt nie oczekiwał gry szybkiej, spodziewano się na ogół nudnej wymiany piłek i od czasu do czasu jakiegoś kruczka technicznego.

HONOROWA PORAŻKA HEBDY

Tymczasem już pierwszy set mile rozczarował. Hebda nie ograniczył się tylko do odbijania piłek, atakował i nawet robił wypady do siatki. Szigetti w pierwszym secie nie mógł się jakoś rozegrać i uległ 4:6. Drugi set natomiast zakończył się wygraną Węgra w identycznym stosunku. W secie trzecim Hebda prowadził już 3:0 i 40:15, a mimo to Węgier wyrównał i znów wygrał 6:4. Czwarty set stał się łupem Hebdy znów 6:4, wreszcie w decydującym piątym secie Węgier, nieco lepszy kondycyjnie uzyskał zwycięstwo 6:4, wygrywając seta i mecz 4:6, 6:4, 6:4, 4:6, 6:4.

— Jak się pan czuje, zapytujemy Hebdę po meczu?

— Uważam, że stosunkowo zagrałem dobrze — to znaczy stosunkowo do treningu przed spotkaniem z Szigettim. Psułem wiele łatwych piłek, co jest wynikiem braku odpowiedniej zaprawy. Uważam jednak, że graliśmy żywo i mecz mógł zainteresować publiczność.

REMIS W GRZE MIESZANEJ

Gra mieszana nie została dokończona. Oczywiście i tym razem przeszkodził zapadający zmrok. Rezultat niemal remisowy: Jędrzejowska, Skonecki — Erdoedi, Katona 6:4, 4:6, 2:1. W pierwszym secie para polska gra słabo. Jędrzejowska i w niedzielę nie potrafiła się skoncentrować, a po Skoneckim znać było przemęczenie spotkaniami w singlu. Coś się nie kleiło, z czego korzystał Katona, który potrafił wynajdywać luki na korcie pomiędzy Jędrzejowską a Skoneckim. Katona grał niezwykle ofiarnie.

Natomiast już w drugim secie sytuacja zmienia się na korzyść Polaków. Skonecki zaczyna zdobywać punkty, a Jędrzejowska opanowuje się nerwowo. Niestety w chwili, gdy para polska prowadzi — staje się tak ciemno, że dalsza gra jest już niemożliwa.

Ostateczny wynik meczu 4:2 dla Budapesztu.

Budapeszt - Bielsk 4:0

Tenisiści węgierscy, którzy wczoraj przybyli do Warszawy o 8 rano, rozegrali poprzedniego dnia mecz w Bielsku, wygrywając 4:0. Szigetti pokonał Richtera 6:3, 6:1. Erdoedi — Popławska 6:0, 6:1, Erdoedi, Katona — Popławska, Buchalik 7:5 (nie dokończone).



Węgier Zsitvay jest najlepszym tyczkarzem swego kraju, a na Igrzyskach Bałkańskich walczyć będzie o I-sze miejsce z Rumunem Dragomirem. Obaj przekraczają 4 metry. Na zdjęciu Zsitvay z łatwością przechodzi nad poprzeczką

Nie było czasu na przygotowanie sztafety

przed Igrzyskami Bałkańskiemi

SKŁAD polskiej drużyny lekkoatletycznej na Igrzyska Bałkańskie ustalono następująco:

MĘŻCZYŹNI:

100 m: Kiszka, Rutkowski; 200 m: Lipski, Stawczyk, (Danowski); 400 m: Mach, Buhl, (Grzanka); 800 m: Statkiewicz, Wideł, (Nowak); 1500 m: Widerski, Kwapień (Dychto); 5000 m: Kielas, Węcek; 10.000 m: Kielas, Węcek; 3000 m z przeszk.: Boniecki, Boczar; 110 m pł.: Skałbania, Adamczyk (Dunecki); 400 m pł.: Puzio, Gąsowski (Rzeźniczek); kula: Łomowski, Krzyżanowski; dysk: Łomowski, Hoffman (Praski); oszczep: Gburczyk, Nowak; granat: Szelest, Gburczyk; wzwyż: Zwoliński, Dręgiewicz (Paprocki); w dal: Adamczyk, Kiszka (Pawłowski); trójskok: Hoffman, Weinberg (Krzyżanowski); tyczka: Morończyk, Mucha (Małecki); młot: Masłowski, Kozubek (Kocot); 10-bój: Adamczyk, Kuźmicki. Składy sztafet: 4x100 m i 4x400 ustalone będą na miejscu.

KOBIETY:

100: m Moderówna, Hejducka (Brockówna); 80 m pł.: Mitan, Peskówna (Gościniak); 800 m: Cieślikówna, Bulżanka (Wasilewska); w dal: Nowakowa, Moderówna (Gembolisówna); wzwyż: Mitan, Pankówna (Ładożyńska); kula Flakowicz, Wajsówna (Bregulanka); dysk: Wajsówna, Dobrzańska; oszczep: Sinoracka, Stachowiczówna; 3-bój: Moderówna, Gembolisówna (Peskówna). Skład sztafety 4x100 m ustalony będzie na miejscu.

Skład ten nie jest przypuszczalnie ostateczny. Już w czasie, gdy wędrował on do P.A.P.-a (za którym podajemy), wyjaśniła się sprawa Gierutty. Olbrzym warszawski, wg zapewnień członka komisji sportowej P.Z.L.A., na Igrzyska pojedzie. W tym wypadku Łomowski i Gburczyk dostaliby partnera, na którego punkty można prędzej liczyć.

Niepewna jest sytuacja ze Satkiewiczem. Chłopak nie trenuje już od kilku tygodni, poddaje się cierpliwie zabiegom lekarskim i martwi się, czy wyjdzie jeszcze w ogóle na bieżnię.

Nie mamy zastrzeżeń co do startu Kielasa na 5 i 10.000 m. Ale warto byłoby spróbować gdańszczanina i w biegu na 4.000 m z przeszkodami. Konkurencja ta wg programu jaki jest w posiadaniu P.Z.L.A., ma stanowić zakończenie Igrzysk. Kielas może zdobyć jeden punkt, a to jest już sporo.

Kuźmicki nie jest jedynie 10-boistą. Można go z pewnością zatrudnić w trójskoku lub skoku w dal, w konkurencjach które odbędą się w dniach, poprzedzających 10-bój. Tu znów musimy liczyć na punkty. W trójskoku istnieje obawa kontuzji i można ostatecznie nie ryzykować. Ale nad skokiem w dal warto się zastanowić.

Największe zastrzeżenia muszą nasuwać sztafety. Łatwo jest powiedzieć: skład ustali się na miejscu. Nie może jednak tego powiedzieć fachowiec. Członkowie sztafety 4x100 m muszą zmieniać na ślepo, muszą być ze sobą idealnie zgrani. Czyż nie było czasu, by tę sztafetę przygotować należycie.

W konkurencjach kobiecych zastrzeżenia budzi wstawienie do rezerwy Gościniakówny (80 m pł.) i Gembolisówny (w dal). Tej ostatniej nie przeszkodzi start w trójboju. A ma b. dobrą formę w skoku w dal.

Z obsadzeniem pozostałych konkurencji można się zgodzić. Może jedynie Dychto mógłby biegać 1500 m, a Kwapień 5000 m.

Rakiety węgierskie w Bydgoszczy

Tenisiści węgierscy, którzy grali mecz Warszawa — Budapeszt udają się na międzynarodowy turniej tenisowy do Bydgoszczy, który rozpoczyna się w czwartek. W ten sposób przypuszczalnie dojdzie do pojedynku rewanżowego Jędrzejowska — Erdoedi.

LIGA SZCZYPIORNIAKA

KRAKÓW, 5.9 (Tel. wł.). W niedzielę odbyły się dwa ostatnie mecze Ligi Szczypiorniaka grupy drugiej. Obydwa spotkania odbyły się w Krakowie. Przeciwnikami drużyn krakowskich były drużyny śląskie Chrobry i Tęcza. Chrobry pokonał AZS 13:3, 8:2 uzyskując bramki przez Glika 4, Kocha 3, Gawola 2, Taturę, Szafiana, Gielnika i Langosa po 1. Dla AZS bramki zdobyli Paszkowski, Par i Obuchowicz.

Dzięki temu zwycięstwu Chrobry zdobył wicemistrzostwo grupy i wraz z Chorzowskim AKS-em wchodzi do rozgrywek finałowych. W drugim spotkaniu Cracovia pokonała Tęczę Katowice 14:4 (5:1). Bramki dla Cracovii mgr Więcek 5, Łudzik 4, Kuhn 3, Cieielski i Łachta po 1. Dla Tęczy Tomecki 3, Sidełko 1. Cracovia mimo wysokiego zwycięstwa ma gorszy stosunek bramek z Chrobrym, któremu dzięki temu musiała oddać drugie miejsce w tabeli.

— PKOl w stanie — likwidacji

Zgodnie z intencją powołującą Polski Komitet Olimpijski dla przeprowadzenia polskiej ekspedycji olimpijskiej na XIV Igrzyska w Londynie PKOl, wobec zakończenia Igrzysk, na posiedzeniu z dnia 1 września postanowił zamknąć swą działalność do dnia 15 października br.

Kolano Kolczyńskiego w gipsie

Z obozu treningowego bokserów Gwardii nadeszła wiadomość, że stan kolana Kolczyńskiego pogorszył się (Kolczyński już w Londynie walczył z bolącym kolanem). Przypuszczalnie noga zostanie włożona w gips.

Depesze PZB idą w świat

PZB rozesłał do wszystkich związków bokserskich w Europie zawiadomienie o zmianie siedziby.

Zebrania PZB będą się odbywały tradycyjnie w każdy czwartek.

Trener Monesterski ma się udać wraz ze Sztamem na Bałkaniadę do Tirany.

PIŁKA W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ, 5.9 (Tel. wł.). Rozegrane zostało spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Pomorza pomiędzy Wisłą z Grudziądza a miejscową Gwardią, która zwyciężyła w stosunku 4:1 (1:0).

Ploteczki ze świata

Carpentier został zaproszony przez swych amerykańskich przyjaciół do USA na mecz Załeski — Cerdan. „Wielki Georges" zaproszenie przyjął.

Sędziowie angielscy, którzy swego czasu zostali zaangażowani do Argentyny, aby tam prowadzić zawody drużyn zawodowych, mają już dosyć awantur jakie niemal bezustannie odbywają się na boiskach i jak mówią, zamierzają zerwać kontrakty i opuścić Płd. Amerykę. Decyzja ta zapadła po ostatnim wypadku w La Plata, gdzie w czasie meczu został poturbowany sędzia angielski.

Joe Baksi, bokser słowacko-amerykański, znów próbuje szczęścia. Tym razem spotka się 1 listopada w Madison Square Garden z Ezzardem Charlesem.

Pierwszy bokser zuluski przybył do Anglii z Płd. Afryki. Nazwano go „Bijącym dzieckiem" („Baby Batter)". Bokser ten stoczył dotychczas 32 walki, z których 31 wygrał. Nigdy się nie spotkał z białym człowiekiem, gdyż walki pomiędzy białymi i czarnymi są zabronione w Afryce Południowej. Związek Brytyjski zezwolił „Bijącemu dziecku" na walczenie na wyspach angielskich.

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik — Toruń. Adres Polskiego Związku Narciarskiego: Kraków — ul. Basztowa 6.

Czytelnik J. z Poznania. Antkiewicz nie jedzie na Bałkaniadę ponieważ sam prosił o pominięcie go w składzie. Co do Kruży, to trudno ocenić, kto w tej chwili jest lepszym od niego zawodnikiem.

Musiał Jan — Raszowice. Sprawy przyjęcia nowych zawodników wymagają zgody właściwych okręgowych Związków Sportowych.

Marian Motyka — Warszawa. Szerokość bramki piłkarskiej wynosi 7,32 m, a wysokość 2,44 m.

R. S. — Starogard. W meczu Wisła — Tarnovia bramki dla Wisły zdobyli Kohut 4, Mamoń i Gracz po 1. Dla Tarnovii jedną bramkę strzelił Binek.

W meczu Garbarnia — Polonia Bytom bramki dla Garbarni zdobyli Foryszewski i Kaliciński po 2. Dla Polonii jedyną bramkę strzelił Trampisz.

Stały Czytelnik — Kielce. Radzimy wpłacić na konto PKO I—1923 w Warszawie 45 zł, zaznaczając w miejscu dla korespondencji o jakie numery chodzi i jaki jest Pana dokładny adres.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 8 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: ZMP, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 8
TELEFONY: 8.78-81, 8.78-83, 8.82-31
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia ZMP, Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1
B—57799